P

Cena numeru 3 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. SOBOTA 13 LISTOPADA 1948 ROKU. Nr 311 (1256)

Walki w Salonikach

Rząd Sophulisa podał się do dymisji. — Wojska Markosa odnoszą nowe wspaniałe sukcesy

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, że w piątek o godz. 12.30 **premier Sophulis podał się do dymisji wraz z ministrami swego rządu.**

Oznajmił on dziennikarzom, że misję utworzenia nowego rządu powinien otrzymać przywódca większości parlamentarnej, tj. Tsaldaris.

Tsaldaris bawi jeszcze w Paryżu, gdzie reprezentuje rząd ateński na sesji ONZ.

PARYŻ (PAP). **Zgodnie z doniesieniem agencji Elefteri Ellada, w Salonikach doszło do walki między wojskami faszystowskimi a powstańcami. Szczególnie zacięte utarczki miały miejsce w dzielnicy Tumba.**

Z innych stron Grecji donoszą o dalszych sukcesach armii demokratycznej. W okolicy miejscowości Avista w centralnej Macedonii oddziały demokratyczne rozbiły całkowicie wojska faszystowskie, zdobywając duże ilości sprzętu wojennego.

W okolicy Lerinu armia demokratyczna wysadziła w powietrze kilku samochodów ciężarowych, wiozących broń oddziałom faszystowskim.

PARYŻ (PAP). Agencja „Elefteri Ellada" stwierdza, że po stratach, jakie poniosły wojska rządu ateńskiego w górach Smolikas — Grammos oraz Vici daje się zauważyć pogłębiający się z każdym dniem kryzys i demoralizacja wśród żołnierzy monarchistycznych. Żołnierze ci zdają sobie coraz dokładniej sprawę, że przelewają krew napróżno, walcząc o **interesy obcych imperialistów. Mnożą się wypadki dezercji i przechodzenia żołnierzy wojsk ateńskich na stronę armii demokratycznej. Częstym zjawiskiem są również bunty w szeregach wojsk monarchistycznych.**

Agencja „Elefteri Ellada" donosi także, że minister spraw wojskowych rządu ateńskiego zwrócił się do misji amerykańskiej z prośbą o przyznanie dalszych kredytów na uzbrojenie i na zwiększenie żołdu wojsk monarchistycznych.

Projekt Statutu

Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej

Dziś w numerze

Wielka bitwa pod Nankinem

Milion żołnierzy bierze udział w walce o Suczou — ostatni punkt oporu Czang-Kai-Szeka przed stolicą Chin

NOWY JORK (PAP). — W Nankinie, Szanghaju i w całej dolinie rzeki Yang-Tsee wprowadzony został stan oblężenia, a w Szanghaju i Nankinie również obowiązuje godzina policyjna.

Decydująca bitwa toczy się w odległości zaledwie 150 kilometrów od Nankinu. Bierze w niej udział, według doniesień agencji amerykańskich, około miliona żołnierzy. Bezpośrednim celem ofensywy armii ludowej jest miasto Suczou, którego zdobycie toruje drogę do Nankinu. Jak wynika z ostatnich wiadomości, oddziały wojsk ludowych przełamały opór armii Czang-Kai-Szeka pod Suczou i otaczają miasto.



Gen. CZU-TEH
naczelny dowódca chińskiej armii ludowej

Dowódca naczelny chińskiej armii ludowej generał Czu-Teh w nadanej przez radio odezwie oświadczył, że **„chwila wyzwolenia całych Chin zbliża się coraz bardziej".**

W Nankinie i Szanghaju trwa w dalszym ciągu nieprawdopodobny chaos administracyjny i rozruchy głodowe. W Szanghaju cudzoziemcy oblegają wszystkie stacje kolejowe. Ewakuacja obcokrajowców **rozpoczęła się również z Tien-Tsinu. Baza morska USA w Chinach przepełniona jest ewakuowanymi cudzoziemcami.**

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji Tass donosi z Nankinu, że sytuacja gospodarcza w Chinach pogarsza się z dnia na dzień. Obserwuje się tam nieustanny wzrost cen przy jednoczesnym braku artykułów spożywczych, zwłaszcza ryżu. W Nankinie i innych miastach głodna ludność atakuje sklepy spożywcze.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że **potężna armia chińskich wojsk ludowych, licząca około 500 tysięcy żołnierzy, koncentruje się na północy od stolicy Chin kuomintangowskich — Nankinu.** Rzecznik rządu Czang-Kai-Szeka, gen. Teng-Wen-Yi, przyznał, że **wojska kuomintangowskie, znajdujące się w tym rejonie, są znacznie słabsze i że rząd musiał wysłać posiłki.**

Oświadczenie Rządu Polskiego

w sprawie przekazania Niemcom Zagłębia Ruhry

WARSZAWA (PAP). — W odpowiedzi na pytanie korespondenta zagranicznego w sprawie przekazania Niemcom administracji przemysłu Zagłębia Ruhry **rzecznik rządu polskiego oświadczył na konferencji prasowej w Warszawie w dniu 12 bm., iż Polska ostrzegała w swoim czasie przed takim rozwojem sprawy Ruhry.**

Biorąc udział w konferencji ośmiu ministrów spraw zagranicznych w Warszawie **Polska** wraz z innymi uczestnikami tej konferencji **wskazała w deklaracji warszawskiej jedynie słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie tej sprawy.**

Rzecznik rządu dodał, iż obecnie może jedynie przyłączyć się do oświadczenia prezydenta Auriola. Jak wiadomo, w związku z decyzją przekazania przemysłu Ruhry Niemcom prez. Auriol oświadczył, **iż stanowi to zdradę polityczną, militarną i moralną interesów Francji.**

Strajk powszechny w Bizonii

objął dziesięć milionów robotników niemieckich

BERLIN (PAP). **Od północy z czwartku na piątek trwa w Bizonii 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciwko drożyźnie i pogarszającym się warunkom bytu klasy robotniczej.**

Według pobieżnych obliczeń, dokonanych w piątek rano przez kierownictwo niemieckich związków zawodowych w strefie brytyjskiej, **w strajku bierze udział około 10 milionów ludzi.**

Przewodniczący rady związków zawodowych w strefie brytyjskiej — Boeckler — stwierdził, **że strajk jest następstwem bezwzględnej polityki kapitalistów w Niemczech zachodnich. Polityka ta zmierza do tego, by drogą śrubowania cen wzwyż otrzymać nieusprawiedliwione zyski z reformy walutowej.**

W Zagłębiu Ruhry, gdzie dano sygnał do rozpoczęcia strajku, wszelka praca ustała już od godziny 22-ej w czwartek.

O północy we wszystkich miastach Bizonii stanęły tramwaje. W piątek rano nie ukazały się dzienniki. W większości miast do strajku przyłączyli się pracownicy poczty. W dolnej Saksonii zastrajkowało 1,2 miliona pracowników. Z Hannoweru donoszą, że punktualnie o północy przerwano pracę we wszystkich przedsiębiorstwach.

Ogólnokrajowy Komitet Współzawodnictwa Pracy

WARSZAWA. (PAP). Dnia 12 bm. w gmachu KCZZ odbyła się narada, na której ukonstytuowano **ogólnokrajowy Centralny Komitet Współzawodnictwa Pracy.**

Na czele Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy stanął przewodniczący KCZZ pos. Kazimierz Witaszewski. Zastępcą przewodniczącego został wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr.

Krwawe starcia w Paryżu

Policja Mocha zmasakrowała tłumy demonstrantów nawołujących do walki z podżegaczami wojennymi

MOSKWA (PAP). — Korespondent Tassa z Paryża podaje szczegóły krwawych zajść, które miały miejsce 11 listopada br. na Polach Elizejskich. Jak wiadomo, z okazji 30 rocznicy zakończenia pierwszej wojny światowej b. uczestnicy wojny zorganizowali demonstrację pod hasłem „walki o pokój". Na ich apel, stawili się członkowie organizacji „wolnych strzelców", partyzantów, przedstawicielki kobiet francuskich, delegaci organizacji b. więźniów obozów koncentracyjnych, bojownicy o wolność ojczyzny oraz członkowie związków zawodowych.

Gdy szeregi demonstrantów, na czele których kroczyli b. kombatanci dwóch wojen światowych, zbliżały się do Łuku Triumfalnego, napotkały na bariery i zwarte oddziały policji. Nie bacząc na to, pochód usiłował kontynuować swój marsz, lecz policja otworzyła ogień i rozpoczęła krwawą masakrę.

W wielu punktach w okolicy Pól Elizejskich demonstranci, broniąc się przed zaciekłymi atakami, **utworzyli barykady,** obrzucając policję kamieniami. Walka trwała kilka godzin. Jest wielu zabitych i rannych, w tej liczbie kilka kobiet.

Wielu demonstrantów aresztowano, m. in. posłów Zgromadzenia Narodowego — Villona i Villiera, którzy w czasie walki zostali ciężko ranni.

Włókniarze radzieccy ślą włókniarzom polskim braterskie podziękowania i pozdrowienia

Zarząd Główny Zw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce, z siedzibą w Łodzi otrzymał następujący telegram:

„Komitet Centralny Pracowników Przemysłu Włókienniczego ZSRR dziękuje w imieniu milionowej rzeszy włókniarzy radzieckich polskim włókniarzom za braterskie pozdrowienia z okazji 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Życzymy Wam i przez Wasze pośrednictwo całemu Narodowi Polskiemu jeszcze większych sukcesów na polu budownictwa Polski Demokratycznej, dalszego powiększenia dobrobytu pracujących i nacjonalnej niepodległości Waszego kraju.

Dalsza przyjaźń Związków Zawodowych ZSRR i demokratycznej Polski umocni jedność szeregów międzynarodowego ruchu związkowego i jego kierującego sztabu Światowej Federacji Związków Zawodowych w walce o pokój przeciw podżegaczom wojennym".

NONNA MURAWIOWA
Przewodnicząca Związku Zaw. Włókniarzy.

Wyrok na japońskich zbrodniarzy wojennych

Siedmiu generałów i ministrów zawiśnie na szubienicy — osiemnastu skazano na dożywotnie i długoletnie więzienie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że Międzynarodowy Trybunał Wojenny, składający się z przedstawicieli 11 narodów, wydał wyrok w sprawie 25 czołowych japońskich zbrodniarzy wojennych. 7 spośród nich skazano na śmierć przez powieszenie, 16 — na dożywotnie więzienie, jednego na więzienie na lat 20 i jednego na 7 lat więzienia. Ciążyły na nich oskarżenia o przygotowanie i prowadzenie wojny agresywnej przeciwko Chinom, Związkowi Radzieckiemu, Stanom Zjednoczonym, Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, Holandii i innym krajom, jak również o akty okrucieństwa w stosunku do ludności cywilnej i do jeńców wojennych.

Jako ponoszący szczególną odpowiedzialność za zbrodnie przeciwko pokojowi i przeciwko ludzkości skazani zostali na śmierć przez powieszenie gen. Kenji Doihara — b. dowódca wojsk japońskich w Mandżurii i Singapore, Koki Hirota — b. minister spraw zagranicznych, gen. Seishiro Itagaki — b. minister i dowódca armii w Singapore, gen. Iwane Matsui — b. dowódca armii japońskiej w Chinach centralnych, założyciel „Towarzystwa Wielkiej Azji Wschodniej", gen. Akira Muto — b. szef sztabu na Filipinach, gen. Heitaro Kimura — oskarżony o akty agresji i o okrucieństwa, Hideki Tojo — który został mianowany premierem Japonii na 2 miesiące przed atakiem na Pearl Harbour. Pozostali oskarżeni rekrutują się również z kierowniczych kół wojskowych i politycznych.

Gen. Mac Arthur oświadczył, że naradzi się z członkami alianckiej Rady Kontroli w Tokio i z szefami sojuszniczych misji dyplomatycznych w sprawie podań o łaskę, które będą przyjmowane do dnia 19 listopada.

W kilku wierszach

Bawiący obecnie w Paryżu minister obrony USA James Forrestal odbył konferencję z francuskim ministrem obrony narodowej Paul Ramadierem. W piątek minister Forrestal wyjechał do Londynu.

* * *

W Kairze urzędowo podano do wiadomości, że wojska egipskie zaatakowały oddziały żydowskie, oblegające miasto Faluja, położone na północ od Gazy, w Palestynie południowej.

* * *

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że gubernator Cypru, lord Winster, podał się do dymisji.

* * *

W dniu 10 bm. wieczorem przeszła nad Sopotem i okolicą silna burza, połączona z błyskawicami, grzmotami i gradem.

* * *

Agencja France Presse donosi z Hamburga, że Alojzy Hitler, przyrodni brat Adolfa Hitlera, otrzymał oficjalne zezwolenie na zmianę swego „zbyt znanego" nazwiska. Odtąd nazywać się on będzie Hans Hiler.

Krajowa odprawa Ligi Kobiet

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu obrad krajowej odprawy Ligi Kobiet trwa dyskusja nad referatami. W dyskusji wzięły udział 44 delegatki, ujawniając duży wzrost świadomości politycznej i społecznej oraz głębokie zrozumienie zadań, jakie na nowym etapie rozwoju Polski Ludowej stoją przed działaczkami Ligi. Dyskutantki zgłosiły szereg cennych wniosków, zmierzających do usprawnienia organizacji pracy, do poszerzenia i pogłębienia działalności szkoleniowej i uświadamiającej. Dyskusja wykazała, że kobieta polska czuje się pełnowartościowym i odpowiedzialnym gospodarzem kraju.

Proces kolaboracjonistów z „Kuriera Częstochowskiego"

CZĘSTOCHOWA (PAP). Na toczącym się tutaj procesie kolaboracjonistów prasowych z „Kuriera Częstochowskiego" biegły red. Jacek Wołowski stwierdził: **„mimo, że sytuacja materialna dziennikarzy była rozpaczliwa, to jednak nieliczne tylko jednostki wstąpiły na służbę okupanta".**

Biegły stwierdza, że już w r. 1939 pojawia się określenie „szmatławiec", a trzem dziennikarzom, którzy zgłosili się do pracy w „Nowym Kurierze Warszawskim" koledzy nie chcieli podawać na przywitanie ręki. Jeśli chodzi o ocenę zawodową prac „szmatławca" **to dziennikarze — stwierdza biegły — najbardziej obawiali się „Kuriera Częstochowskiego" wraz z „Dodatkiem Katolickim" i tygodnika „7 Dni". Pisma te, stwarzające pozory, iż są aprobowane przez kler katolicki, konsekwentnie dążyły do rozbicia i osłabienia wszelkich odruchów patriotyzmu oraz wtórując antyradzieckiej nagonce hitlerowskiej, urabiały wśród społeczeństwa polskiego wrogie nastroje do ZSRR.**

Św. Furmańczyk, szef wywiadu AK, przedstawił sądowi sprawę wielokrotnych zamachów na oskarżonego Homana. Dochodzenie przeprowadzone przez wywiad wojskowy AK ustaliło bezsprzecznie, **że działalność oskarżonego w redakcji pokrywała się całkowicie z wytycznymi propagandy goebbelsowskiej. Jednocześnie oskarżony przebywając często w drukarni, uniemożliwiał członkom organizacji podziemnych wykonywanie nielegalnych druków i fałszywych dokumentów.** Homan podejrzewał, że takie nielegalne roboty są wykonywane w drukarni i usiłował wpaść na trop tej akcji.

Wstrzymanie orzeczeń sądowych i postępowania egzekucyjnego

w stosunku do prywatnych zobowiązań przedwojennych

WARSZAWA (PAP). Stojąc na straży praw Polski Ludowej, a tym samym strzegąc dobra społecznego oraz interesów warstw pracujących Ministerstwo Sprawiedliwości wydało w dniu 7 października 1948 r. zalecenie, **ażeby w sprawach, wynikających z przedwojennych zobowiązań prywatno-prawnych sądy wstrzymały się z ich rozpoznawaniem do czasu ostatecznego uregulowania tych zagadnienia na drodze ustawowej. Równocześnie w sprawach, rozstrzygniętych wyrokami, stosownie do tego zalecenia winno nastąpić natychmiastowe wstrzymanie wszelkich czynności egzekucyjnych.**

Wydając powyższe zalecenie, Ministerstwo Sprawiedliwości oparło się na następujących przesłankach:

W ciągu ostatnich miesięcy elementy kapitalistyczne kierowały do sądów liczne sprawy na tle przedwojennych zobowiązań prawno-prywatnych, domagając się od sądu wysokiego przerachowania tych zobowiązań, aby w ten sposób bogacić się kosztem warstw pracujących, przede wszystkim zaś kosztem mało- i średniorolnego chłopa.

W braku ustawowego dotychczas uregulowania tych zagadnień **zdarzało się, że poszczególne sądy wydawały wyroki w oparciu o różne podstawy prawne i faktyczne, co powodowało zamieszanie i niepewność w zakresie tych spraw. Były więc wyroki, stosujące zasadę nominalizmu, tj. zasądzające jeden złoty za jeden złoty zobowiązania przedwojennego, ale w większości wypadków zapadały wyroki, stosujące zasadę przerachowania-waloryzacji, biorąc za podstawę najrozmaitsze mnożniki, zaczynając od 10, dochodząc aż do 300.**

Ta rozbieżna praktyka nie mogła być utrzymana. Wyroki sądów, które stosowały zasady waloryzacji, odpowiadały często interesom bogaczy wiejskich i innych elementów kapitalistycznych, a godziły w interesy dłużników rekrutujących się z reguły z warstw pracujących, szczególnie zaś z mało- i średniorolnych chłopów.

Dlatego też Ministerstwo Sprawiedliwości, stojąc na stanowisku że sądy winny **bezwzględnie stanąć w obronie interesów mas pracujących, wydało zalecenie natychmiastowego wstrzymania orzeczeń sądowych i postępowania egzekucyjnego w stosunku do zobowiązań przedwojennych, do czasu ostatecznego ustawowego uregulowania tej sprawy.** Nadmienić bowiem należy, iż ostateczne ustawowe uregulowanie zagadnień, związanych z przedwojennymi zobowiązaniami prywatno-prawnymi, znajduje się w toku opracowania.

Walki w Korei Południowej

MOSKWA (PAP). — Radio Phenian donosi, iż oddziały wojskowe, które wystąpiły przeciwko marionetkowemu rządowi Korei południowej, kontynuują swą akcję w prowincji Ocnlado i Kensando. Dnia 8 bm. w górzystych okręgach Josi doszło do **poważnych starć między partyzantami a oddziałami rządowymi.**

Walki toczą się również w okolicach Sunczon. Uzbrojona ludność wraz z oddziałami powstańców rozgromiła oddziały policji w mieście powiatowym Goczanczun i ukryła się w górach. W pobliżu miasta Taigo w prowincji Kensade powstańcy stoczyli walkę z oddziałami rządowymi.

Radio Phenian podkreśla, że **walka przeciwko rządowi zdrajców narodu przybiera coraz bardziej na sile.**

ś. † p.

BENEDYKT BORNSTEIN

doktór filozofii, profesor zwyczajny ontologii Uniwersytetu Łódzkiego, członek czynny Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, ur. dnia 31 stycznia 1880 roku w Warszawie, zmarł dnia 10 listopada 1948 roku w Łodzi. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Kliniki Uniwersyteckiej przy ul. dr. Sterlinga 1-3 na Stary Cmentarz Ewangelicki nastąpi w sobotę dnia 13 bm. o godzinie 12, o czym zawiadamiają !

REKTOR, SENAT I RADA WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Jerzy Korwin 84)

Zabójstwo Waldemara Glücka

Łódź, 12 lipca 1936 r.

Nigdy nie przypuściłabym coś podobnego. Waldemar starał mi się najpierw przypodobać identycznie w ten sam sposób jak wtedy, gdy wyczuł, że chciałam go kupić dla siebie za jego urodę i niewątpliwe zdolności. Zaproponował nawet wspólne przepędzenie nocy. Napełnił mnie niesłychanym zdumieniem. Pił koniak i bez przerwy wypowiadał aluzje, które budziły tylko we mnie niesmak. Rozmiłowałam się już w czym innym, nic mnie więc jego aluzje nie obeszły. Sądził inaczej, czy może fałszywie zrozumiał trudne do utajenia błyski śmiechu w moich oczach. Wziął widocznie za rozradowanie, dość, że nie czekał zbyt długo i bezczelnie strzelił z największego kiedyś swego kalibru. Obiecywał niespodzianki, o jakich nie mam pojęcia. Zawsze czynił to samo i zaciekawiał. Istotnie, rzadko kiedy zawodził. I o co mu poszło, kto mógłby się nawet domyśleć? Chciał nabyć ode mnie znaczną część akcji. Skąd on miał pieniądze? Oczywiście odmówiłam, uczuł się dotknięty. Spojrzał na mnie bardzo bystro i zapytał:

— Czyżbyś chciała wrócić do fabryki?

Mimowoli poddał mi doskonałą myśl. Praca najdokładniej zabija każdą samotność, studiowanie książek nie jest praca dla kobiety takiej, jak ja. Pochodzę z rodziny pionierów, którzy stawiali pierwszy przemysł w Łodzi. Jakże byłam głupia, oddając w ręce przybłędy losy całej fabryki. Jutro, a może nawet dzisiaj zabiorę się do zgłębienia ksiąg i korespondencji. Muszę uczynić to w taki sposób, aby Waldemar ni czego się nie domyślił. To będzie najlepsza zemsta za jego zdradę, może nawet więcej niż zemsta, początek unicestwienia. Nie chcę już więcej kapitulować.

Łódź, tego samego dnia popołudniu.

Waldemar jest doskonałym administratorem fabryki, podniósł zyski o całe 12 procent, co jest niemałym osiągnięciem. Sprowadził najnowsze maszyny i umie, jak nikt przed nim w naszej firmie wykorzystać pracę człowieka. Staje się niebezpieczny. Czuję, że powziął zamiar całkowitego opanowania moich zakładów. Moich, nie jego! Nic nie miał, gdy go do nich wprowadziłam, a dzisiaj jest już właścicielem 20 proc. wszystkich akcji. Tego mu nie mogę darować. Na ten raz to zbyt piękne osiągnięcie! Skąd jednak zdobył na to pieniądze? Ze swej wysokiej wprawdzie, lecz mimo niemniej zbyt skromnej pensji dyrektorskiej nie mógł tyle odłożyć, aby starczyło na ich zakup. Coś się za tym kryje i, o ile zdołałam już poznać Waldemara, niewątpliwie coś nieuczciwego. Zaczyna mnie to w najwyższym stopniu niepokoić, dałam mu lekkomyślnie doskonałą sposobność i napewno wykorzystał ją bardzo umiejętnie. Jestem przecież właścicielką 60 proc. wszystkich akcji i jeśli ja sama nie zajmowałam się zakładami, nikt inny nie mógł go skontrolować. Pozostali drobni akcjonariusze byli szczęśliwi, jeżeli nic nie robiąc otrzymywali swoją dywidendę, a była teraz większa niż dawniej. Szczwany lis, ach, jaki szczwany lis jest z tego Waldemara!

Łódź, 13 lipca 1936 r.

Przyjechałam do miasta, aby przerwać swe dobrowolne osamotnienie i z powrotem odzyskać prawo do szczęścia. Myślałam jednak o sobie, jako kobiecie, gdy tymczasem coraz bardziej pochłania mnie sprawa fabryki. Założył ją dziadek, ze zmiennym powodzeniem, ale zawsze odważnie prowadził ją następnie ojciec, czy poto, aby jego córka strwoniła ten cały z tak niesłychanym trudem zgromadzony majątek przez histerię i lekkomyślność?

Zdecydowałam się pójść do radcy prawnego naszej firmy, który był zawsze wypróbowanym przyjacielem mojej rodziny. Nie spodziewałam się zbyt przyjemnego przyjęcia, był bowiem przeciwny Waldemarowi, gdy go w swoim kobiecym zaślepieniu forsowałam na stanowisko dyrektora, a już prawdziwą wywołał awanturę, kiedy po osobistym zawodzie rozgoryczona i upokorzona oznajmiłam mu, że wycofuję się z czynnego życia przemysłowego do Grotnik dla studiów nad literaturą i sztuką. Nie mogąc mnie przekonać, powiedział wtedy: wariatka. Teraz widzę, że miał rację.

Pan Ozjasz przyjął mnie z mocno zakłopotaną miną i długo nie mogłam przełamać jego rezerwy, nim zaczął ze mną bardziej szczerze rozmawiać. Wyczułam, że może po wiedzieć mi dużo ciekawych rzeczy, choć Waldemar nie zasięgał jego rady i celowo niewątpliwie odsuwał od wpływu na bieg spraw w fabryce. Nie poruszałam na razie żadnych zagadnień związanych z jej istnieniem i rozwojem, czekałam na zapytania, niestety napróżno, pan Ozjasz konsekwentnie unikał tego tematu, choć zawsze bardzo silnie przejmował się losem naszych zakładów włókienniczych. Widząc wreszcie, że taktyka moja nie odnosi pożądanych rezultatów, oświadczyłam mu sama:

— Wracam do firmy.

Spojrzał na mnie w ten sposób, jakby spodziewał się tego oświadczenia, ale jego twarz nie wyrażała żadnego ożywienia, tym bardziej radosnego, które myślałam w niej wywołać.

— Za późno! — powiedział i posmutniał. Był tak szczery i wyrazisty w tym swoim beinteresownym smutku, że wprawiło mnie to w olbrzymie zdumienie.

— Nie rozumiem pana! — krzyknęłam trochę przerażona — zakłady stoją przecież doskonale, dają większe zyski, niż kiedykolwiek przed tym, posiadają nowe maszyny i co najważniejsze: jeden człowiek może obsłużyć teraz trzydzieści dwa warsztaty. Jaka to kolosalna oszczędność!

Prawda o bogatej Anglii

Nory w kruszejących ruderach mieszkaniami rodzin robotniczych

W północno-angielskim mieście GLASGOW jest robotnicza dzielnica Gorbals, w której gnieździ się 85 tys. mieszkańców. „Gdyby zburzyć te wielomieszkaniowe domy-rudery, — pisze londyński dziennik „NEWS CHRONICLE", — mieszkańcy ich, przy obecnym tempie budownictwa mieszkalnego w Anglii, pozostaliby do końca życia bezdomnymi".

Około 30 tysięcy tych ponurych, ciasnych, walących się „mieszkań", składa się z jednego lub dwóch pokojów, zaludnionych przez rodziny, liczące od 4 do 13 osób. Wskutek takiego zagęszczenia, **śmiertelność dziecięca sięga tu 30 proc.**, a odsetek chorych na gruźlicę jest wyższy, niż w piwnicach zburzonego przez wojnę Hamburga.

Cmentarz — jest to jedyny „Zieleniec", gdzie mogą bawić się dzieci robotnicze z dzielnicy Gorbals. Niezadowolone z tego przedsiębiorstwo pogrzebowe wynajęło specjalnego funkcjonariusza, którego zadaniem jest nie wpuszczać dzieci na teren cmentarza.

„W jednym artykule — pisze cytowany dziennik — niepodobna dać wyobrażenia o mieszkalnych norach dzielnicy Gorbals". Charakterystycznym przykładem lokalnych warunków bytowania jest historia niejakiego Artura Forbes'a, cieśli z zawodu.

Forbes pracował przy budowie dwóch olbrzymich statków transatlantyckich — Qeen Hary" i Qeen Elisabeth". Z pracy do domu wraca Forbes nocą. Ma on liczną rodzinę, dwunaste dziecko ma przyjść wkrótce na świat. Pięciu chłopców i dwie dziewczynki sypiają w maleńkiej alkowie, o rozmiarach najskromniejszej łazienki. Pozostała część rodziny gnieździ się w niewiele większej kuchence, której sufit grozi zawaleniem. Forbes przeprowadził na własny koszt remont mieszkania, lecz to nic nie pomogło; cały dom jest zrujnowany i przegniły. Tylko jeden z synów Forbesa, chorujący na paraliż dziecięcy, sypia w oddzielnym łóżku.

Podobne historie z pewnymi wariantami — pisze „News Chronicle" — **można usłyszeć** z ust wielu mieszkańców dzielnicy Gorbals. Oto są warunki życiowe, „ofiarowane" robotnikom angielskim przez ustrój kapitalistyczny i utrwalone przez tych, którzy temu ustrojowi służą.

B. D.

30 milionów zł na głośniki radiowe
dla ludzi pracy

Akcja instalowania głośników radiowych ma na celu zaspokojenie potrzeb kulturalnych robotników, urzędników i chłopów małorolnych. Cena głośnika wynosi wraz z instalacją 3 tys. zł, abonament miesięczny — zł 50.

Dla wielu jednak ludzi pracy nawet suma 3 tysiące złotych jest zbyt wysoka. Dlatego też rząd przeznaczył **specjalny fundusz interwencyjny w wysokości 30 milionów zł**, umożliwiający stosowanie ulg od obowiązującej taryfy. Przyznawane ulgi wynoszą od 30 do 50 proc. Dysponują funduszem interwencyjnym, ustalając komu ulgi mogą być przyznane: Polskie Radio, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju łącznie z Radami Narodowymi i partiami politycznymi. Daje to gwarancję właściwego rodzaju aparatów.

Do końca roku, a ściślej, jak przewiduje zespół pracowniczy warszawskiej dyrekcji okręgowej Polskiego Radia, do dnia Zjednoczenia Partii Robotniczych — zainstalowanych zostanie jeszcze **30 tysięcy tanich aparatów radiowych dla świata pracy.**

Terenowe komitety SKRK winny wykazywać w tym względzie również większą niż dotychczas aktywność. W większości bowiem województw działają zbyt ospale. Aktywnością wyróżnia się komitet łódzki.

Dużą pomoc w dziedzinie upowszechnienia radia okazują brygady Służby Polsce. Pomagają one przy budowie linii i instalacji oraz organizują kursy dla monterów-radiofonizatorów.

Dla dobra konsumenta

Nowe formy państwowego handlu detalicznego

„Ruchome sklepy" jadą na wieś

Centrala Tekstylna, dążąc do bezpośredniego kontaktu z konsumentem, nie ogranicza się do organizowania własnej sieci detalicznej, z której siłą rzeczy przede wszystkim korzystać może ludność miejska.

W tych warunkach ludność wiejska skazana byłaby w dalszym ciągu na pastwę „usług" handlu prywatnego, lub co gorsza, spekulantów. Co się tyczy zaś spółdzielczej sieci handlowej na wsi, to, jak wiadomo, i tu dzieją się często przeróżne dziwy, kumoterstwo i prywata święcą tu, niestety, jeszcze często triumfy.

W celu udostępnienia najbardziej potrzebującym wyrobów włókienniczych, biednemu i średniozamożnemu chłopu po godziwych cenach i w odpowiednim asortymencie, **Centrala Tekstylna przystąpiła do organizowania „ruchomych sklepów", które będą mogły docierać do najbardziej oddalonych zakątków kraju.** Już za kilka dni wyruszy na wieś kilkanaście samochodów, specjalnie przystosowanych do handlu towarami łokciowymi. „Ruchome sklepy" — samochody objazdowe — Centrali Tekstylnej, oznaczone napisem **„Specjalna obsługa wsi"**, zaopatrywane będą w chwili wyjazdu przeciętnie w 6000 metrów najbardziej poszukiwanych tkanin. Wśród wyrobów włókienniczych nie zbraknie specjalnych kompletów **wyprawek niemowlęcych.**

Samochody Centrali Tektsylnej odbywać będą nieomal **codzienne kursy** i kierowane będą przede wszystkim na jarmarki. Prawo pierwokupu w „sklepach ruchomych CT" będą mieli posiadacze legitymacji Związku Samopomocy Chłopskiej. W drugiej kolejności z prawa zakupu będą mogli korzystać rolnicy, którzy okażą poświadczenie zamieszkania w danej wsi czy gminie, wydane przez Urząd Gminy lub ZSCh. Nikt inny z usług samochodów Centrali Tektylnej korzystać nie może.

Zarządzenie to ma na celu uprzywilejowanie chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych. Z drugiej strony umożliwi ono wyłączenie elementów spekulacyjnych, usiłujących zazwyczaj przy każdej okazji wykupić towar, ażeby go potem sprzedać czy „odstąpić" z lichwiarskim zyskiem.

W celu uniknięcia wszelkich ewentualnych nadużyć, obsługa wozu otrzymuje **specyfikację**, w której uwidoczniona jest ilość towaru, znajdującego się w samochodzie, rodzaj, jakość i cena. **Miejscowe placówki Związku Samopomocy Chłopskiej przed rozpoczęciem sprzedaży mają prawo i obowiązek sprawdzić, czy cały towar, wyszczególniony w specyfikacji, znajduje się jeszcze w wozie.**

W wypadku stwierdzenia jakichkolwiek uchybień należy natychmiast zawiadomić Centralę Tekstylną w Łodzi, która wyciągać będzie z tego rodzaju faktów najdalej idące konsekwencje.

Czynnik społeczny na wsi — przedstawiciele ZSCh. i partii politycznych — powinni na miejscu, w czasie sprzedaży zorganizować **kontrolę społeczną**, która by czuwała nad przepisowym odbywaniem się sprzedaży.

Nowe formy organizacyjne państwowego handlu detalicznego uznać należy za zjawisko pozytywne i słuszne. Przyszłość pokaże, czy i na ile nowe te formy zdadzą egzamin.



Zebranie prezydiów Kom. Sklepowych

Celem usprawnienia pracy Komitetów Sklepowych i uzgodnienie jej z pracami pełnomocników i pracowników PSS zostało zwołane na dn. 14 listopada 48 r. (niedziela) na godz. 10 w sali RKS TUR w Helenowie zebranie Prezydiów Komitetów Sklepowych i Pełnomocników.

Niewątpliwie aktualne zagadnienia, które **mają być poruszone, spowodują przybycie na zebranie Prezydiów wszystkich Komitetów Sklepowych i wszystkich pełnomocników.**

To i owo

Nie mów — hop!

Jeden z satyrycznych rysunków w ostatnim roczniku radzieckiego „Krokodyla" przedstawia znanego ogólnie starszego facetа z kozią bródką, w rurze, z gwiaździstym sztandarem — tzw. wuja Sama. Wuj Sam nosi na rysunku buty z napisami: partia demokratyczna — partia republikańska. Podpis: DWA BUTY — JEDNA PARA.

Rzecz jasna, rysownik „Krokodyla" dobrze „uszył" buty wujowi Samowi, tym niemniej musimy dodać, że jeden z butów — w wyniku ostatnich wyborów na prezydenta USA — lepiej się „świecił". Dobrą, proszę was, pastą został wysmarowany, produkcji Roosevelt — Wallace. Dzięki temu — jak wiadomo — Truman „w własnym kapciu i w cudzym bucie" znowu do Białego Domu się dostał.

Sprawa zwycięstwa panatrumanowego ma, oczywiście, te i owe tzw. aspekty, ale jeden z nich to jest bardzo śmieszny, ot, taki, że aż boki zrywać i pękać. Jest to mianowicie sprawa jego dotychczasowych współpracowników: pana ministra Marshalla, jego zastępcy pana Lovetta, ministra obrony narodowej Forestala, ministra armii Royalla, ministra lotnictwa Symmingtona, ministra skarbu Snydera, ministra handlu Sawyera, no, i ostatniego wreszcie, choć bynajmniej nie „najgorszego" w tym zacnym towarzystwie — pana gubernatora Clay'a. Cała ta paczka, jak wiadomo, na Dewey'a postawiła. Jeszcze Truman był gospodarzem Białego Domu (z poprzedniej kadencji), a ci już hop, hop, niech żyje Dewey — gromko wołali, sprawę wyborów prezydenckich z góry „przeskakując". No, i nie wyszło. A teraz podobno prez. Truman — pamiętając, kto mu „szył" buty, kto mu zelówki odrywał i „odpruwał" fleki — ma „udzielić" kopniaka zwycięskim butem wyżej wymienionym majstrom — popsujom.

Naturalnie, nie mamy zamiaru przesądzać sprawy tej rozgrywki, raczej chyba osobistej, niż ideowej. Myślimy natomiast iż dobrze by było, aby prez. Truman wyciągnął odpowiednie wnioski z przygody swoich b. adherentów i nie powiedział czasem przedwcześnie: hop! — pod własnym adresem. To znaczy, żeby nie zapomniał, czym but swój na wybory „wyglansował". Zniknie bowiem blask „pożyczonego" programu Roosevelta — Wallace'a — zmatowieje od razu „blask" prez. Trumana u wyborców.

E. TAM

Jan Toma z nowego „Geyera"

Fabryka nazywa się obecnie PZPB Nr 3, ale ci wszyscy, którzy tu przepracowali kilkadziesiąt lat, którzy w jej właśnie murach doświadczyli całej goryczy kapitalistycznego wyzysku ci nie mogą się odzwyczaić od starej nazwy. Mówią jeszcze często „Geyer", ale w trakcie rozmyślań i rozmów dodają:

Inny „Geyer:" nowy „Geyer".

Nową stała się fabryka, gdy tylko przestała służyć dziełu bogacenia się właściciela starego Geyera, gdy stała się jednym z najpoważniejszych obiektów przemysłowych Polski Ludowej, gdy zaczęła służyć polskiemu ludowi. A w ostatnich dniach jej „nowość" tym bardziej uwydatnił odzew załogi PZPB Nr 3 na wielkie wydarzenia w polskim ruchu robotniczym, na jego zjednoczenie — „nowy Geyer" odpowiedział na apel górników „Zabrze - Wschód": wykonamy plan produkcyjny do 20 listopada, damy ponad plan 2,5 miliona metrów tkaniny.

Tow. Jan Toma jest najmocniejszymi więzami złączony z fabryką — tu pracowała do śmierci jego matka, tu pracował i pracuje jego ojciec i tu na sali Nr 4 sam on zaczął stawiać swe pierwsze kroki po utartej drodze robociarza łódzkiego: warsztat tkacki i bezrobocie, strajki, i redukcje, mizerne zarobki i ciągła groźba utraty pracy.

Jakże inne są węzły łączące go teraz z nowymi zakładami z Państwowymi Zakładami Przemysłu Bawełnianego Nr 3! Jeśli zechcemy w sposób bardzo konkretny w te gorące dni przedkongresowe przyjrzeć się tej więzi, to wystarczy zaobserwować, jak tow. Toma zaczyna dziś swój dzień pracy.

— Ile? — oto pierwsze pytanie, które rzuca w słuchawkę telefonu dyrektorowi tkalni. To znaczy, ile procent mamy już? Bo do terminu zobowiązania — do 20-go — zostało kilka dni. I prosta robociarska jego twarz reaguje na otrzymaną odpowiedź szerokim uśmiechem. Bo cyfra wykonania planu rośnie z każdym dniem z przewidzianą szybkością, bo narastające wyniki dają spokój: można będzie zameldować Kongresowi o wykonaniu zobowiązania. Być może nawet, że... ale nie mówmy na razie jest jeszcze za wcześnie.

* * *

Wujek Wincenty Szkudlarski nie posiadał sztuki pisania i czytania. Nędza ustroju kapitalistycznego nie pozwalała mu na jej opanowanie. A była mu szczególnie potrzebna: był komunistą, działaczem MOPR-owym, trzeba było wyliczać się ze znaczków, trzeba było czytać „Czerwony Sztandar" i odezwy partyjne dla siebie i po to, by innym robociarzom prostymi słowami opowiadać, co tam jest napisane. Więc młody Janek był jego rachmistrzem i lektorem, był po prostu jego „sekretarzem osobistym". Wuj zabierał ze sobą Janka na wiece na Wodnym Rynku i na pochody I-szomajowe, na zebrania związkowe i referaty polityczne. W ten sposób Janek pobierał lekcje „polityki" lekcje walki, lekcje życia. A była jedna taka lekcja, której nigdy nie zapomni: szarża policji konnej na demonstrujący tłum strajkujących w roku 1936, i wyrywane z bruku ulicznego kamienie, którymi tłum obrzucał sługusów Geyerów. Scheiblerów i Konów, i świszczące w powietrzu bojowej ulicy kule policjantów. Wmieszał się wtedy w tłum, porwany jego siłą, jego wielkością, jego wolą walki. Porwany — na zawsze.

I jeszcze jedna lekcja: kiedy mówca z lewicy związkowej mówił wprost w oczy Szczerkowskiemu i jego kompanom o zdradzie interesów klasy robotniczej, o tym, że służą burżuazji. Janek słuchał, rozumiał i widział zakłamane twarze Szczerkowskich: nie mieli nic do odpowiedzenia, więc wyrzucali z zebrania komunistów, na których przed lokalem czekali szpicle i policjanci.

Słyszał i myślał wtedy o rozłamie w ruchu robotniczym i o jedności klasy robotniczej. I rozumiał: rewolucyjna jedność robotnicza jest koniecznością a rozłam — wynikiem działalności Szczerkowskich, Zarembów, Pużaków i ich mocodawców z gabinetów fabrykanckich.

* * *

Wrócił z wojska, pracował znów u Geyera i przeciwstawił się morderczej kapitalistycznej racjonalizacji. I — osiem miesięcy bezrobocia, nędzy. Osiem miesięcy studiowania twardych praw życia w ustroju kapitalistycznym. A później nieco — 6 lat studiowania twardych praw śmierci zgotowanej ludziom przez ustrój kapitalistyczny, przez hitleryzm. Stosy trupów. I ludzie o opuchniętych z głodu ciałach, a wśród nich również on, Jan Toma, Polak, robotnik łódzki. Gdzieś, z daleka, szła wolność. Gdzieś, daleko był Stalingrad, który podchodził ku Berlinowi. Czy dojdzie? Czy doczeka?

Cofający się Niemcy powieźli swych niewolników na Zachód, by dostali się w ręce Amerykanów. I właśnie: z obozu w Gocie nie puszczała żandarmeria amerykańska i policja Bora-Komorowskiego. „Do Polski? Do bolszewików?".

A wiadomo już było, że w Polsce jest rząd ludowy, że robotnicy i chłopi rządzą fabrykami i ziemią, że wolność przyniesiona przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie jest prawdziwa ludowa. Więc organizował obozowiczów do powrotu i za to właśnie groziła mu kula z za płota. Towarzysze postanowili: musisz natychmiast zwiać.

* * *

Już 23 czerwa 1945 roku był w Łodzi, w swojej, ojczystej, drogiej robotniczemu sercu Łodzi, powiewającej czerwonymi sztandarami władzy ludowej. W lipcu był już czynny w Partii, wkrótce potem uczy się w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej, jest instruktorem Dzielnicy Górnej, organizuje koła partyjne. W 1946 roku jest II-gim sekretarzem Dzielnicy — jeździ w teren (referendum!) organizuje przemawia, zdobywa ludzi swoją prostotą i siłą przekonania. W październiku staje na czele organizacji partyjnej w PZPB Nr 3 — a więc znów u Geyera — i szybko pod jego kierownictwem rośnie organizacja. Pół roku trwa nauka — jakże potrzebna, jakże wprost nieodzowna! — w Centralnej Szkole PPR — i w dalszym ciągu u Geyera, jako pierwszy sekretarz Komitetu Fabrycznego.

— Jest jasne — mówi tow. Toma — popełnialiśmy błędy. Plenum sierpniowe pokazało nam, jak naprawiać te błędy. Idziemy naprzód. Nasza załoga dotrzyma swego zobowiązania. Bo panuje entuzjazm, bo nastrój u ludzi jest podniosły. Jakżeż inaczej — jedność robotnicza na naszych oczach i przy naszym udziale staje się faktem. Jedna, rewolucyjna, partia robotnicza — czyż może być większe źródło radości dla klasy robotniczej? Radości — i wiary. Jak cała Partia, jak cała klasa robotnicza — wierzę niezłomnie: zbudujemy w Polsce socjalizm.

A. PERŁOWSKI.

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Sygnał rychłego zwycięstwa

Armia ludowa wyzwala Chiny

Radosne rezolucje ogólno-chińskiego Kongresu Związków Zawodowych

CHARBIN, W LISTOPADZIE

Obrady ogólnochińskiego kongresu związków zawodowych zakończyły się. W atmosferze niebywałego entuzjazmu 519 delegatów (w tym 32 kobiety) ze wszystkich prowincji terenów wyzwolonych i Chin kuomintangowskich uchwaliło końcową rezolucję, która w imieniu 3 milionów zorganizowanych robotników zapewnia, że kiedy armia ludowa wdzierać się będzie w głąb terytorium kuomintangowskiego, otrzyma ona olbrzymie poparcie ze strony ludności. „Będziemy ochraniać — stwierdza rezolucja — ośrodki przemysłowe przed sabotażem, będziemy utrzymywać w należytym porządku przedsiębiorstwa użyteczności publicznej". „O b i e c u j ę — powiedział jeden z delegatów z Chin kuomintangowskich, — ŻE W NASZEJ PROWINCJI KOLEJE BĘDĄ FUNKCJONOWAŁY W 24 GODZINY PO OSWOBODZENIU. WPROWADZIMY W ŻYCIE WSZYSTKIE DECYZJE OBECNEGO KONGRESU.

Olbrzymią doniosłość tego — 6-go z kolei — kongresu chińskich związków zawodowych i pierwszego od 19 lat podkreśliła depesza, wystosowana do prezydium kongresu przez Centralny Komitet Chińskiej Partii Komunistycznej. „**Zwołanie Kongresu** — stwierdza CK Chińskiej Partii Komunistycznej — **oznacza, że wojna o wolność ludu zbliża się do zwycięskiego końca". „Rozmiary armii Czang-Kai-Szeka** — powiedział na kongresie delegat CK Chińskiej Partii Komunistycznej Kao-Kang-Kao — **zmniejszają się stale, podczas gdy liczebność naszej armii stale wzrasta. Nasza technika wojenna rozwinęła się tak dalece, że nie tylko jesteśmy niezwyciężeni w wojnie ruchomej, lecz również staliśmy się mistrzami w wojnie pozycyjnej. Szerokie połacie kraju na południe od Żółtej Rzeki zostały wyzwolone w ciągu ostatniego roku. Dalej na południu ludność spontanicznie powstaje przeciw władzy kuomintangowskiej. Solidne zaplecze przemysłowe, stworzone dzięki uwolnieniu ważnych miast, jak również wyzwolenie 168 milionów ludności z 3-milionową partią komunistyczną stanowią trwałe podstawy ostatecznego zwycięstwa".**

Nie jest rzeczą przypadku, że 6-ty kongres chińskich związków zawodowych został zwołany przed rozpoczęciem się nowej wielkiej ofensywy armii ludowej. Również nie jest rzeczą przypadku, że kongres ten zwołany najpierw jako kongres związków zawodowych z terenów wyzwolonych Chin zmienił się w ogólnochiński kongres związków zawodowych.

Jak podkreślali delegaci i przedstawiciele armii ludowej w swych przemówieniach przyspieszenie ofensywy przeciw armii kuomintangowskiej zależne jest głównie od zwiększenia potencjału przemysłowego na terenach Chin Wyzwolonych i **zacieśnienia współpracy robotników i chłopów Chin kuomintangowskich z armią ludową.**

W obu wypadkach rola związków zawodowych jest olbrzymia. Przebieg kongresu wykazał wyraźnie, że naród chiński, że chińska klasa pracująca rozumie doniosłość zadań, stojących przed nią w tym nadchodzącym **decydującym okresie walki wyzwoleńczej**, że jest ona gotowa wykonać stojące przed nią zadania, że uczyniła już wiele w kierunku przygotowania się do tych zadań.

Jeśli chodzi o związki zawodowe na terenie Chin Wyzwolonych, to raporty delegatów wskazywały **na poważne osiągniecia** w dziele odbudowy i rozbudowy przemysłu, w masowym rozszerzeniu akcji kulturalnej i wprowadzeniu w życie wzorowego ustawodawstwa socjalnego. W wyzwolonej Mandżurii wzrosło wydobycie węgla i produkcja miedzi, żelaza i stali. Wszystkie kopalnie węgla, zniszczone przez Japończyków, pracują dziś pełną parą. Wzrosła ilość linii kolejowych, a tonaż przewozów na kilometr został zwiększony czterokrotnie.

Kongres z zadowoleniem przyjął do wiadomości utworzenie przez władze ludowe po raz pierwszy w historii Chin funduszu socjalnego i wprowadzenie ustawodawstwa o równej płacy za równą pracę dla kobiet.

Jaskrawym kontrastem do sprawozdań delegatów terenów wyzwolonych były przemówienia, opisujące **nędzę na obszarach kuomintangowskich.** Delegaci z prowincji kuomintangowskich, opowiedzieli o krwawym terrorze przeciw robotnikom, podejrzanym o przynależność do tajnych związków zawodowych, o walce robotników o podwyżkę płac, o wzrastającej fali niezadowolenia jaka ogarnia całe Chiny, o buntach chłopskich i brutalnym zachowaniu się żołnierzy amerykańskich, którzy Chińczyków traktują jako „ż ó ł t y c h m u r z y n ó w".

W przemówieniach delegatów z Chin kuomintangowskich brzmiała też nuta nadziei. „**Moi towarzysze wysłali mnie tutaj** — powiedział Jang-Tsu-Jun, przywódca podziemnej organizacji robotniczej w Szanghaju, — **aby nauczyć się, jak prowadzić zakłady przemysłowe, żeby móc od razu po wyzwoleniu Szanghaju objąć produkcję w swoje ręce". „Przejść się po Charbinie** — powiedział inny delegat — **to jak przejść się po przyszłości. Tutaj widzieliśmy nowe życie, które wkrótce będzie już też naszym życiem we wszystkich miastach i wsiach Chin kuomintangowskich. Wracamy do nich, ale mówimy do was, towarzysze, którzy już budujecie nowe życie, że czekamy na was i jesteśmy pewni, że przyjdziecie jak najprędzej".**

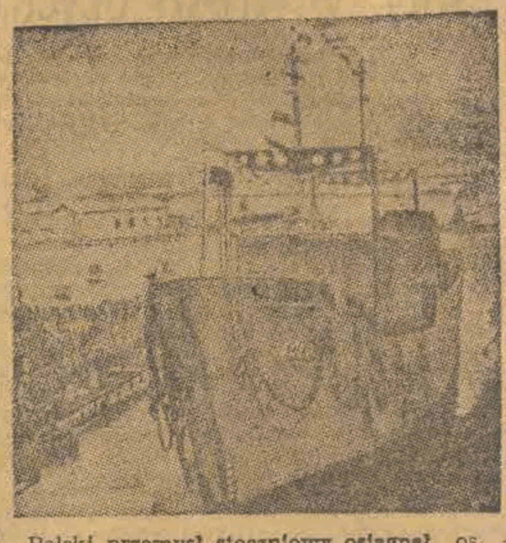
B. Malone

ROZBUDOWA SZKOLNICTWA ELEKTROTECHNICZNEGO

Z początkiem nowego roku szkoln. rozpoczęły pracę szkoły, gimnazja i licea przemysłowe nowozorganizowane przez przemysł elektrotechniczny. Kształcą one młodzież w różnych gałęziach tego przemysłu, jak np. produkcja przekaźników i specjalnych aparatów elektrycznych, kabli i przewodów, lamp elektrycznych i t. d.

Ogółem zorganizowano 2 szkoły przemysłowe, 4 gimnazja i 6 liceów przemysłowych. Szkolnictwo przemysłu elektrotechnicznego obejmuje obecnie 30 szkół różnych typów.

Polska nad morzem



Polski przemysł stoczniowy osiągnął ostatnio sukces niebyle jaki. W tych dniach spuszczony został na wodę pierwszy pełnomorski statek handlowy — S-S „Sołdek", całkowicie zbudowany na polskiej stoczni. W ten sposób w dziedzinie budowy wielkich jednostek morskich wkroczyliśmy na drogę samodzielnej produkcji.

Nazwa statku jest symbolem wyzwolenia klasy pracującej polskiej — gdyż pochodzi od nazwiska czołowego przodownika pracy wśród naszych stoczniowców.

Łańcuch zobowiązań przedkongresowych

ROBOTNICY W CHEŁMKU DADZĄ 604 TYS. PAR OBUWIA.

Na ogólnym zebraniu załogi Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku (woj. krakowskie) przyjęta została jednogłośnie następująca rezolucja: „Załoga Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku, zebrana w dniu 2 listopada br. przyjmując do wiadomości, że wykonano roczny plan produkcji w dniu 10 października br. i za przykładem górników z Zabrza — zobowiązują się wykonać ponad roczny plan produkcji 604 tysiące par obuwia. Załoga Południowych Zakładów Obuwia wzywa pozostałe przedsiębiorstwa przemysłu skórzanego do złożenia podobnych zobowiązań.

RADOM NIE DA SIĘ WYPRZEDZIĆ

Również Radomskie Zakłady Obuwia, mianowicie, fabryki obuwia Nr 1, 2 i 3, zobowiązały się na cześć Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych wykonać dodatkowo do 1 grudnia br. 46 tys. par obuwia skórzanego oraz 7 tys. par butów z cholewami, a do końca zaś roku bieżącego ogółem dodatkowo, 160.500 par obuwia skórzanego — przemysłowego i cywilnego.

MILION PAR OBUWIA PONAD PLAN.

Pracownicy państwowych fabryk obuwianych odpowiadają na apel górników z Zabrza.

W dniu 8 listopada br. przemysł obuwiany wykonał przedterminowo roczny plan produkcji w 100,1 procentach wg ilości i 105 procent wg wartości. W odpowiedzi na apel górników Zabrza robotnicy przemysłu obuwianego zobowiązali się wyprodukować ponad plan do końca bieżącego roku przeszło 1 milion par obuwia.

W dniu 8 listopada przemysł biało-skórniczo-rękawiczniczy wykonała przedterminowo roczny plan produkcji w 105 procentach według wartości.

ZGIERSKA FABRYKA MASZYN

Pracownicy Zgierskiej Fabryki Maszyn uchwalili uczcić dzień zjednoczenia Partii Robotniczych wykonaniem planu kwartalnego na dzień 15 grudnia br.

Do końca bieżącego roku przyrzekają wykonać ponad plan części zamiennych wartości jednego miliona złotych dla braci włókniarzy.

PZPB W PRUDNIKU

Pracownicy PZPB w Prudniku, zgromadzeni na wspólnym zebraniu, pragnąc uczcić ważny i radosny fakt połączenia się ostatecznego obydwu bratnich partii PPR i PPS — zobowiązali się do końca br. **wyprodukować ponad plan 2,727.600 m**, co w stosunku do zaplanowanej ilości metrów na rok 1948 będzie stanowić 152,4 procent wykonania.

PZPW Nr 36

Na ogólnym zebraniu pracowników Państwowych Zakł. Przem. Wełn. Nr 36 Oddział II-gi (ul. Narutowicza 83), uchwalono dla uczczenia doniosłej chwili zjednoczenia obu Partii Robotniczych, **wykonać plan do dnia 5 grudnia 1948 r.** zarówno w asortymencie, jak i w ilości.

PZPW Nr 32 W OZORKOWIE

Pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 32 w Ozorkowie na ogólnym zebraniu postanowili jednogłośnie w odpowiedzi na zew górników Zabrze-Wschód wzmóc produkcję. Plan roczny wykonać na dzień 13 listopada. Ponad plan wyprodukować 300,000 metrów materiałów wełnianych do końca br., a do czasu Kongresu Zjednoczeniowego dać 106,000 metrów tkanin.

Na łódzkich ekranach

„Zakazane piosenki" w nowej postaci

Nowe „Zakazane piosenki" nie dźwigają już na sobie grzechu pierworodnego, jakim było bez wątpienia niespełnienie oczekiwań całego społeczeństwa, które chciało, by pierwszy polski film ukazał na ekranie wielkość cierpień i ofiar tragicznego okresu wojennego. Rolę tę podjął i wypełnił na skalę światową nawet — dopiero „Ostatni etap". Umożliwiło to „Zakazanym piosenkom" odnalezienie swego właściwego miejsca, a widzowi i krytyce właściwego do nich stosunku.

Przeróbki dokonane zostały trafnie. Najbardziej rażące błędy znikły. Akcja filmu zyskała na logice. Pewne partie fabuły nabrały sensu i stały się zrozumiałe i przekonywujące (np. wątek z Volksdeutschką).

Szczęśliwym pomysłem było przeniesienie miejsca głównego opowiadania z atelier filmowego do warszawskiego mieszkania. Rama filmu stała się przez to mniej pretensjonalna. Nieprzyjemnie brzmi tu tylko dialog sztuczny i zawierający nadmiar frazesów.

Postępowanie Niemców w czasie okupacji podkreśliły nowe sceny: śmierć starego grajka na ulicy, zastrzelenie chłopca, śpiewającego w tramwaju, rewizja, tym razem kończąca się brutalnie i dłuższy fragment łapanki, odtworzonej realistycznie i w stylu „Ostatniego etapu". Wyraźnie zaznaczono winę Volksdeutschki — spowodowanie śmierci chłopca i wydanie granatowemu policjantowi ukrywającego się Żyda. Wykonany na niej przez organizację podziemną wyrok stał się w pełni uzasadniony i słuszny.

Z innych zmian warto wspomnieć o usunięciu niefortunnej ilustracji fotograficznej do pieśni „Lecą liście z drzewa" i wycięciu epizodu w Ogrodzie Saskim, gdzie Niemcy pokazani zostali, jako dobroduszni panowie. Dodano scenę dostarczania przez Halinę broni kolejarzom oraz kilka nowych zdjęć powstaniowych.

Film działa głównie emocjonalnie i gdy nie wgłębiać się w treść, biorąc ją powierzchownie — wzrusza i miejscami nawet bardzo mocno. Dzieje się to dzięki partiom śpiewanym, które są najlepszą pozycją filmu. Piosenka warszawska, walcząca i nie pozwalająca zapomnieć o walce — rozlega się z ekranu prawdziwie. I tu tkwią istotne przyczyny sukcesu i powodzenia nowej wersji „Zakazanych piosenek", które w swej skorygowanej formie długo będą jeszcze mogły wędrować po kraju i poza krajem, nie przynosząc wstydu naszej twórczości filmowej.

ZEN

Z teatrów łódzkich

Terence Rattingon „Kadet Winslow"

sztuka w 4 ch aktach, przekład J. Brodzkiego

Teatr Kameralny w ciągu kilku lat swego istnienia bezsprzecznie stał się jednym z najlepszych teatrów w Polsce. Potrafił zgromadzić dokoła siebie cały szereg aktorów i reżyserów, potrafił zdobyć się na wyraźny program artystyczny i dzięki wytężonej pracy całego zespołu uniknął wielu załamań. Oczywiście, zdarzały się i zdarzać będą rozmaite potknięcia, bo któż jest bez wad — wypływają one nie z niepoważnego stosunku do zagadnień teatralnych ale, że się tak wyrażę, z niezbyt jeszcze klasowego podejścia do nich.

W tym roku Teatr Kameralny otworzył sezon sztuką młodego angielskiego autora Terence Rattingon — „Kadet Winslow", sztuką o tematyce społecznej. Rzecz dzieje się w przededniu wojny 1914 r. Jest to sztuka bardzo charakterystyczna, typowa dla pewnego odłamu mentalności społeczeństwa angielskiego, bardzo zgrabnie napisana, posiadająca żywy, a niekiedy błyskotliwy dialog. Być może byłaby ona sztuką postępową, gdyby... Ach, to gdyby! Otóż to. Dzieje angielskiej mieszczańskiej rodziny, w której zdarzył się na pozór niewiele znaczący wypadek jakim było wyrzucenie kadeta ze szkoły morskiej z powodu niesłusznego oskarżenia go o kradzież, staje się powodem i pretekstem dla szlachetnych emocji ojca i jego córki, którzy postanawiają walczyć o honor syna, rodziny, zdeptanego prawa, a tym samym o honor całego angielskiego społeczeństwa i jego demokratycznych tradycji.

Przypadkowy sojusznik, wybitnie utalentowany prawnik, młody konserwatysta Sir Robert Morton sekunduje im dzielnie, walcząc w imię sprawiedliwości prawa angielskiego i dyskretnie podkochując się w Katarzynie Winslow.

Szlachetna walka ojca w obronie honoru syna budzi namiętną dyskusję w całym kraju. Zarysowują się jakoby różne obozy. — Konserwatystów, którzy sprawę tę zaczynają traktować jako podważanie autorytetu wojska, no i innych, dla których obrona tej sprawy staje się wyrazem dążenia do sprawiedliwości społecznej.

Wydatki łożone na prowadzenie sprawy podcinają budżet domowy, zmuszają do zaniechania studiów uniwersyteckich starszego syna Dickie, rujnują zdrowie ojca Artura Winslowa, burzą szczęście osobiste Katarzyny Winslow, zaręczonej z młodym oficerem marynarki, który pod wpływem swego ojca zrywa z nią, ba, nawet grożą wyrzeczeniem się starej służącej, do czego na szczęście nie dochodzi.

Ostatecznie sprawiedliwości staje się zadość. Szlachetny Sir Morton wyrzekając się kariery, wygrywa sprawę. W chwili ogłaszania wyroku płacze, jak się wyraża „intelektualnymi łzami". Zwycięstwo sprawiedliwości, o którą z takim uporem walczył Artur Winslow przywraca mu zdrowie. Sztuka kończy się dyskretnym happy endem, rozmową ostateczną Katarzyny Winslow z Sir Robertem Mortonem. Katarzyna zapewnia go, że spotka się z nim w parlamencie, ale po przeciwnej stronie ław poselskich. Domyślamy się, że spotkanie nastąpi, tylko w prywatnej sferze — małżeńskiej.

„Kadet Winslow", **jak z tego wszystkiego** wynika, jest sztuką obyczajową z pewnymi społecznymi akcentami. Podkreśla to postać Katarzyny, która jest aktywną bojowniczką o prawa kobiet. Na pierwszy rzut oka jest to jeszcze jedna sztuka z typu do tak niedawna popularnych utworów typu „j'accuse" (oskarżam).

W tym jednak wypadku różnica pomiędzy tymi sztukami jest istotna i zasadnicza. Przecież walka, jaką toczy ojciec i córka, jest pozorna, bronią oni w gruncie rzeczy zasady prawa angielskiego, a tym samym podstawy ustrojowej.

Ostatecznie sprawę wygrywa — konserwatysta Sir Robert Morton, o którym Katarzyna mówiła na wstępie z oburzeniem jako o bezwzględnym wrogu związków zawodowych i ruchu robotniczego. A przecież w akcji przedstawienia właśnie Sir Morton staje się bardzo sympatyczną i szlachetną postacią.

Nadając tyle szlachetnych cech Mortonowi, broniąc i gloryfikując zasadę prawną: „niech sprawiedliwości stanie się zadość", autor pomimo pozornie postępowych momentów stworzył sztukę, której zadaniem jest właśnie schlebianie gustom przeciętnego angielskiego mieszczanina, wskazując mu na pseudo-sprawiedliwe zasady prawa.

Zwycięstwo Artura Winslowa jest równocześnie zwycięstwem Sir Roberta Mortona, a przez to staje się świadomą pochwałą ustroju kapitalistycznej Anglii. Dziwić się należy przeto, dlaczego właśnie taką sztukę wybrało kierownictwo Teatru Kameralnego na otwarcie sezonu.

Sztukę wyreżyserował i wystawił bardzo starannie Erwin Axer. Pod tym względem żadnych zastrzeżeń mieć nie możemy. Wysoki i wyrównany poziom gry aktorskiej należy przypisać również inteligentnej pracy reżysera. Konstanty Pągowski w roli Artura Winslowa stworzył wzruszającą i ludzką postać. Jest to bodajże najlepsza rola, w jakiej widziałem go w Łodzi. Halina Kossobudzka grała przekonywująco, chociaż o koncepcję roli możnaby się z nią posprzeczać. Jak na wojującą feministkę była nazbyt kobieca. Edward Dziewoński w postawieniu swojej roli był najbliższy intencji autora. Stworzył doskonały typ. Andrzej Łapicki, Janusz Jaroń (bardzo dobry w scenie badania Ronnie), Adam Mikołajewski, Helena Buczyńska, Irena Horecka stworzyli doskonale zgrany zespół. Gdyby można było oceniać przedstawienie jedynie tylko na podstawie reżyserii i gry aktorskiej byłoby to doprawdy dobre przedstawienie.

Stylowe dekoracje i kostiumy Daszewskiego uzupełniały całość.

A. J.

Robotnicy zdobywają wiedzę

Nie wystarcza im już kurs — chcą wstąpić do Technicum

Wrażenia z egzaminu pracowników Zjednoczenia Przemysłu Dziewiarskiego

Gdyby nie sala świetlicy fabrycznej i nie wynurzające się tu i ówdzie sponad zeszytów wąsate twarze, można by pomyśleć, że to najzwyklejsza w świecie szkoła i najzwyklejsi w świecie uczniowie, „wkuwający" przed egzaminem. Moje zjawienie się na sali wywołuje lekką konsternację.

— Czy pani będzie nas egzaminowała? — czyni mi honory domu przedstawiciel samorządu uczniowskiego.

— Ależ skąd! Jestem z „Głosu", najwyżej będę wam podpowiadała...

Nie było jednak okazji, by dotrzymać obietnicy. Wbrew starej jak świat tradycji szkolnej, tu się nie podpowiada. Każdy wywołany podchodzi zdecydowanym krokiem do tablicy, wręczając równocześnie egzaminatorom zamknięty w dwóch zeszytach dorobek swej kilkumiesięcznej nauki. Większość tych zeszytów to prawdziwy „majstersztyk".

Aż się wierzyć nie chce, że owe precyzyjne rysunki techniczne, owe tekturowe modele wykonała gromadka uczniów-robotników w trakcie kursu, trwającego zaledwie kilka miesięcy.

Zeszyty — to skarbiec nabytych wiadomości nie tylko fachowych, poważną część programu kursu zajęły bowiem przedmioty ogólnokształcące. Pomimo, że wielu słuchaczy nie ukończyło szkoły powszechnej, biegle jednak przeprowadzają teraz stosunkowo skomplikowane obliczenia, radzą sobie z ułamkami i wyciągają pierwiastki.

Rysunkom technicznym dorównują też towarzyszące im notatki. Nie powstydzili by się ich uczniowie wyższych klas gimnazjalnych. Bo też nie wiem, czy w jakiejkolwiek zwykłej szkole uczniowie tak bardzo łakną wiedzy jak ci tutaj, którzy po 8-miu godzinach ciężkiej pracy fizycznej szli na nowe cztery godziny pracy umysłowej do świetlicy fabryki im. Emilii Plater.

Lecz uczniowie nie żałują dokonanego wysiłku.

— W ciągu nie wiem ilu lat pracy — opowiadają z triumfem, — nie dowiedzieli byśmy się tyle, co podczas tych kilku miesięcy na kursie. Gdziebyśmy się nauczyli jak się robi deseń albo na jaką szybkość trzeba nastawić maszynę? Dyrektor Rabinowicz, kierownik kursu, wszystko nam opowiedział i wytłumaczył. Teraz już się niczego nie boimy.

A jednak uczniowie nie są jeszcze całkiem zadowoleni.

— Chcielibyśmy dostać się do Technicum Włókienniczego — szepcą mi na ucho. — Chcemy się dalej kształcić.

Myślę, że ci wszyscy, którzy pragną dalej się kształcić, znajdą bramy Technicum dla siebie otwarte. Korzyść z tego będzie podwójna — robotnicy uzyskają awans społeczny, a przemysł dziewiarski wykwalifikowanych fachowców, których brak daje się tutaj odczuwać dotkliwiej jeszcze, niż w innych gałęziach przemysłu.

O ile chodzi o egzamin, to przeszedł on dobrze: tylko dwóch słuchaczy „ścięło się", 19-tu zdało z wynikiem dobrym lub dostatecznym, a czterech, to znaczy tow. tow. Czajkowski, Adamczyk, Pech i Nizel — z wynikiem bardzo dobrym.

W tej chwili, w kilka dni zaledwie po egzaminach, wszyscy promowani pracują już na stanowiskach podmajstrzych. Idzie im podobno nieźle. Profesorowie rokują im jak najlepsze nadzieje.

H. W.

Wielki kocioł elektrowni





Jak donosiliśmy, w Elektrowni Łódzkiej prowadzone są z energią prace nad wykończeniem budowy wielkiego kotła, K. 26, który prawie o jedną trzecią zwiększy produkcję energii elektrycznej. Robotnicy Elektrowni, odpowiadając na apel górników Zabrze, zobowiązali się ukończyć prace na dzień Kongresu Zjednoczeniowego.

W pracach załogi pomaga również dyrekcja Elektrowni. Na zdjęciu członkowie dyrekcji podczas pracy, w dzień świąteczny.

W tę i z powrotem

W trosce o... duszę

Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi — powiada przysłowie. List papieski episkopatu reklamuje bardzo obywateli prefektów szkolnych jako, można powiedzieć, pionierów moralności, a tymczasem praktyka życiowa nadal dowodzi, że z moralnością prefektową jest wcale, wcale niedobrze.

Oto mianowicie nowy kwiatek z tej duchowej łączki: w Dolszynie nad Drwęcą, aresztowano miejscowego proboszcza i zarazem prefekta tamtejszego gimnazjum — ks. LUDWIKA OSTASZEWSKIEGO pod zarzutem deprawowania młodzieży. Ks. Ostaszewski uprawiał swój haniebny proceder już w okresie okupacji, zmuszając nieletnich chłopców do czynów nierządnych POD GROŹBĄ WYDANIA ICH NA ROBOTY DO NIEMIEC.

Fasces

Tyle, psiakość, osób wchodzi do i przechodzi koło wielkiego gmachu sądów na Pl. Dąbrowskiego, a dopiero jeden obywatel A. H. uważniej się budynkowi przyjrzał.

— Nie mam nic — powiada ob. A. H. — przeciw architekturze gmachu. Dom, owszem, monumentalny, tylko te barelie-fy w górze coś bardzo nie bardzo: RÓZGI LIKTORSKIE I TOPÓR. Czy podobny symbol powinien zdobić przybytek sprawiedliwości?

Nie powinien, obywatel A. H., na pewno nie powinien.

Et.

Dobry miesiąc produkcji

Przemysł włókienniczy w październiku

Październik był „dobrym miesiącem" dla polskiego przemysłu włókienniczego.

Plan produkcji został wykonany ze znaczną nadwyżką nie tylko w skali globalnej, ale również we wszystkich za wyjątkiem bawełnianej przędzy średnioprzędnej, rodzajach wytwórczości.

Co się tyczy przemysłu bawełnianego, to w produkcji tkanin plan wykonany został w 107 proc., w przędzalniach cienkoprzędnych w 110 proc., w przędzalniach średnioprzędnych w 94 proc., a w przędzalniach odpadkowych w 103 proc.

Przemysł wełniany osiągnął dość poważny sukces wykonując plan w produkcji tkanin gotowych w 104 proc., w produkcji przędzy zgrzebnej w 102 proc., a w produkcji przędzy odpadkowej w 103 proc.

Bardzo dobre wyniki osiągnięto w produkcji tkanin lnianych (117 proc.) i jutowych (103 proc.) oraz przędzy lnianej i pakuł (117 proc.) i jutowej (110 proc.).

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny wykonał plan w produkcji tkanin jedwabnych w 110 proc., w pluszach w 106 proc., a w dywanach w 115 proc. Znacznie przekroczono również plan w produkcji firanek, tiuli, gazy, koronek, pasmanterii itp.

Przemysł włókien sztucznych osiągnął 113 proc. planu w produkcji włókien ciętych, 107 proc. w produkcji jedwabiu sztucznego, 137 proc. w produkcji przędzy Artex i znaczne przekroczenie planu w innych działach wytwórczości jak na przykład tomofan, snopowiązałki, dwusiarczek węgla itp.

Produkcja wyrobów dziewiarskich przekroczyła w październiku plan o 9 proc., a wyrobów konfekcyjnych o 3 proc.

Również roszarnie lnu i konopi wykonały plan w 117 proc.

300.000-na armia włókniarzy dostarczyła krajowi dodatkowo ponad plan miliony metrów tkanin bawełnianych, tkanin wełnianych, lnianych i jedwabnych.

NA WOKANDZIE

Nie wolno pozostawiać bliźniego bez pomocy

Pozostawienie bliźniego bez pomocy w wypadkach nieszczęśliwych — pociąga za sobą sankcję karną, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę.

Jako przykład posłużyć może następujący wypadek.

W Pabianicach, w kawiarni Kordońskiej Władysławy doszło do sprzeczki pomiędzy Bronisławem Mikutą a Marianem Rudzkim. Sprzeczka ta szybko przeszła w bójkę, podczas której Rudzki przeciął Mikucie główne naczynie krwionośne powyżej kolana. Mikucie nikt nie pospieszył z pomocą i wskutek upływu krwi — zmarł.

Rudzkiego ujęto i wkrótce stanie on przed sądem. Prokuratura sporządziła również akt oskarżenia przeciwko Kordońskiej i Ajbichowej, które zostaną pociągnięte do odpowiedzialności za to, że człowiekowi, będącemu w stanie niebezpieczeństwa, nie udzieliły natychmiastowej pomocy. Nie potrudziły się by wezwać Pogotowie Ratunkowe, bądź lekarza.

Akt oskarżenia wpłynął już do Sądu Okręgowego. Matkę i córkę czeka surowa kara.

Wybitni artyści radzieccy

występować będą wkrótce w Łodzi

W dniach 21 i 22 bm. przyjeżdżają do Łodzi od dawna oczekiwani wybitni artyści radzieccy. Gośćmi będą: primabalerina Państwowego Wielkiego Teatru w Moskwie — zasłużona artystka ZSRR Helena Czikwaidze, baletmistrz Anatol Kuźmicow, solista Radio ZSRR, laureat wszechzwiązkowego konkursu mistrzów sceny Iwan Szmielew (baryton) solistka Filharmonii Moskiewskiej Lidia Mielnikowa oraz pianistka Nina Musinian.

Wystąpią oni w dniu 21 bm. o godz. 16 w Teatrze Lutnia wyłącznie dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, natomiast w dniu 22 bm. w tejże sali o godz. 19 odbędą się występy dla ogółu publiczności. W dniu 21 bm. o godz. 19.30 w sali Filharmonii Łódzkiej wystąpi świetna pianistka Filharmonii w Moskwie, Weronika Pietrowska oraz laureat wszechzwiązkowego konkursu muzyków wykonawców, Daniel Szafran (wiolonczela) — przy fortepianie Nina Musinian.

Bilety do nabycia w sekretariacie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej od dnia 16 bm. Dla członków Towarzystwa 50 procent ulgi.

Fabryki bawełniane dotrzymują zobowiązań

Wyniki za dzień 9 listopada wskazują, że przemysł bawełniany wykona w pełni podjęte **zobowiązania przedkongresowe.**

Tkalnia PZPB Nr 3 wykonała tego dnia plan aż w 130 proc. a przędzalnia średnioprzędna 106 proc. Przędzalnia odpadkowa, która do tej pory osiągała naogół gorsze wyniki aniżeli przędzalnia średnioprzędna, wyprzedziła tym razem średnią osiągając 107,5 proc. dziennego planu.

PZPB Nr 16 kroczą naprzód swoim „zwykłym tempem" wykazując wykonanie planu w 125,7 proc. PZPB w Pabianicach osiągnęły w przędzalni cienkiej 128 proc., w średniej 106 proc., w odpadkowej 104 proc., a w tkalni 109,5 proc. Przędzalnia PZPB Nr 7 wykonała 9. 11. plan w 106 proc. Natomiast tkalnia osiągnęła raz jeszcze rekordowy wskaźnik — 129 proc. planu dziennego.

Piętą Achillesową PZPB Nr 2 pozostaje nadal przędzalnia średnioprzędna, która niestety planu nie wykonuje. Natomiast tkalnia (107 proc.) i przędzalnia odpadkowa (104,5 proc.) naogół wywiązują się ze swych zobowiązań.

PZPB w Ozorkowie przeżywały 9 listopada swój słaby dzień i tylko tkalnia zanotowała sukces wykonując plan w 118,6 proc.

Natomiast PZPB w Zgierzu wykonały swe zadanie dzienne w 108 proc.

Podaż mięsa wzrasta

Dlaczego nadal trwają trudności zakupu słoniny i wieprzowiny?

Należy ograniczyć przerób wędlin

Ostatnio sytuacja na rynku mięsnym w Łodzi uległa lekkiej poprawie. Od dnia 1 listopada rozdziałem bydła rzeźnego i rogacizny na rynek łódzki zajmuje się Centrala Mięsna, a tym samym wyłączeni zostali z handlu zwierzętami rzeźnymi kupcy tej branży — spekulanci. Polityka skupu i zaopatrzenia rynku prowadzona jest planowo.

Niemniej poważną rolę w poprawie sytuacji na rynku mięsnym w Łodzi odegrał fakt rzucenia przez rolników producentów na sprzedaż zwiększonej ilości sztuk opasionej nierogacizny. Dzięki temu wzrosło zaopatrzenie miasta w mięso wieprzowe i słoninę. W ubiegłym miesiącu dostawa nierogacizny do rzeźni miejskiej zamykała się cyfrą 11.214 sztuk. Była to liczba o 3 tysiące sztuk niższa od dostaw w miesiącu wrześniu. To właśnie spowodowało stosunkowo duże trudności na jakie napotykały w tym czasie gospodynie domu przy zaopatrywaniu się w mięso wieprzowe, a specjalnie w tłuszcze. Nie wyrównały tego braku poważne ilości mięsa przywozowego, których dostawy w październiku wzrosły o 100 procent w stosunku do miesiąca ubiegłego i zamykały się kwotą ponad pół miliona kilogramów. W ciągu pierwszej dekady listopada zaznaczył się w rzeźni dalszy wzrost uboju świń słoninowych których w tym czasie dostarczono około 4 tys. sztuk.

Jak przewidują znawcy rynku mięsnego dostawa nierogacizny dla Łodzi będzie ulegała obecnie stałemu wzrostowi. Dowodem zwiększającej się podaży jest fakt, że cena świń uległa dość wydatnej obniżce. W ciągu ostatnich tygodni spadła z 260 zł za kg żywej wagi do 245 zł. przy lepszej jakości materiału rzeźnego. Podaż bydła w bieżącym miesiącu na rynku łódzkim jest tak duża, że przekracza nawet możliwości konsumpcyjne ludności naszego miasta. Z tych też względów oddział Łódzki Centrali Mięsnej zmuszony był przekazać pewne ilości zakupionego bydła na terenie województwa do ośrodków przemysłowych na Śląsk.

Mimo warunków obiektywnych, które powinny by spowodować zwiększoną podaż mięsa wieprzowego i słoniny w rzeźniczych sklepach łódzkich, w wielu punktach sprzedaży klient w dalszym ciągu nie może nabyć potrzebnego mu tłuszczu, gdyż rzeźnik mięso wieprzowe i tłuszcz zużywa z reguły do wyrobu wędlin. Mięso wieprzowe i tłuszcz poddane przerobowi stanowią w jego obrotach pozycję znacznie zyskowniejszą od sprzedaży mięsa wieprzowego. Wydaje nam się, że w tych warunkach przydało by się bardzo wydanie zarządzenia ustanawiającego proporcjonalne ilości przerobu. Drogą wprowadzonych restrykcji będą mogły być lepiej zaspokojone potrzeby ludności.

— I. K.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Miejski Związku Młodzieży Polskiej w Ozorkowie składa serdeczne podziękowanie i przekazuje wyrazy uznania Zw. Zawodowym Oddział w Ozorkowie za pomoc, jaką okazały dla strajkujących młodzieży we Francji i Włoszech.

Nasza pomoc moralna i materialna oraz pomoc innych narodów dodaje nowych sił strajkującym — do walki o wolność i demokrację, a równocześnie jest wyrazem solidarności międzynarodowej świata pracy.

Za Zarząd Miejski ZMP
w Ozorkowie
Przewodniczący:
Juraszczyk Władysław

Głos Kobiet

Przedstawicielki kobiet 51 narodów świata na Kongresie w Budapeszcie podniosą prawa wszystkich ludów do pełnej niepodległości i zamanifestują niezłomną wolę pokoju przeciw wrogim zakusom imperialistycznych podżegaczy

Obrady przedstawicielek 51 narodów

II Światowy Kongres Kobiecy zwołany do Budapesztu

W Budapeszcie w czasie od 1 do 6 grudnia odbywać się będą obrady **drugiego Światowego Kongresu Kobiet.** Na porządku narad staną sprawy: udziału 80-milionowej rzeszy kobiet zorganizowanych w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w walce o pokój, zagadnienia związane z obroną praw politycznych i ekonomicznych kobiet, opieki nad matką i dzieckiem oraz poddany zostanie analizie rozwój postępowego ruchu kobiecego w krajach Azji i Afryki.

Poważna część obrad kongresowych poświęcona będzie sprawozdaniom z działalności Świat. Dem. Federacji Kobiet za okres trzyletni, który minął od pierwszego Kongresu Kobiet, zwołanego w Paryżu w roku 1945. Kongres paryski był punktem wyjściowym dla działalności Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która w tym czasie objęła ramami organizacyjnymi kobiety 51 narodów. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet jednoczy obecnie w swych szeregach ponad 80 milionów kobiet przynależnych do różnych narodów, wyznań oraz żyjących w różnym układzie stosunków społecznych. Wszystkie organizacje kobiece zrzeszone w SDFK wyślą na Kongres budapeszteński swe przedstawicielki. W Kongresie weźmie udział i Liga Kobiet.

Kobieta prezesem powiat. zrzeszenia pszczelarzy

Po raz pierwszy od czasu istnienia Związku Pszczelarzy w Skierniewicach prezesem Zrzeszenia Pszczelarzy została wybrana kobieta ob. Sobolewska Genowefa.

Ob. Sobolewska pochodząca ze wsi Balcerowo pracowała od dziesięciu lat w Związku jako członek Komisji Rewizyjnej, będąc jednocześnie zapalonym hodowcą pszczół. Pasieka obywatelki Sobolewskiej liczy dziesięć roi, umieszczonych w wzorowych ramowych ulach warszawskich. Obywatelka Sobolewska nie tylko pracuje w Zrzeszeniu Pszczelarzy. Jest jednocześnie wiceprezesem Zarządu Powiatowego CHTPD, jest członkiem Rady Spółdzielni w Balcerowie oraz członkiem Zarządu Spółdzielni Chłopskiej w Skierniewicach wreszcie prezeską Koła Gospodyń Wiejskich w Balcerowie.

Sylwetka i praca społeczna ob. Sobolewskiej może być przykładem dla kobiet miasta, i wsi.

Jak się UBRAĆ









Dziś przedstawiamy naszym Czytelniczkom na załączonych rysunkach **wzory sukienek dziewczęcych, okryć damskich i model sukieneczki, wykonanej na drutach.**

Sukienki przeznaczone dla dziewczynek w wieku lat 10 — 12 na czas jesieni i lata szyjemy z grubych, wełnianych tkanin, bądź też bawełnianego aksamitu. Pierwsza z przedstawionych sukieneczek wykonana być powinna z granatowej wełenki. Spódniczka układana jest w fałdy, przód sukienki wykańczamy pliskami. Przybraniem tej sukni są białe mankiety i kołnierzyk.

Następna sukienka uszyta być może ze starej sukni matczynej. Składa się ona z rozkloszowanej spódniczki i kamizelki. Pod kamizelkę noszone być mogą sweterki wełniane lub też lżejsze bluzeczki.

Trzeci przedstawiony na rysunku dziewczęcy ubiór składa się z plisowanej spódniczki, jasnej bluzki i bezrękawnika wełnianego.

Płaszcze zimowo - jesienne sporządzone są z grubych tkanin wełnianych. Oznaczają się niezwykle prostym, sportowym krojem. Zaletą tych modeli jest niezwykła praktyczność dzięki prostocie zastosowanego w nich kroju. Tego typu okrycia nie wyjdą szybko z mody i przez parę lat mogą być noszone przez ich właścicielkę.

Ostatni rysunek przedstawia model dziecięcej sukienki wykonanej na drutach. Sukienka taka jest zawsze praktyczną częścią garderoby małego dziecka i z powodzeniem przez każdą matkę może być wykonana w domu.

Troska o robotnicze dziecko

Sieć żłobków fabrycznych rozszerza się

Wiemy z praktyki, że często fundusze socjalne w zakładach pracy nie są wykorzystywane w całości. Tymczasem przecież można przeznaczyć je między innymi na inwestycje budowlane, które jednocześnie przyczyniają się do rozszerzenia urządzeń socjalnych w zakładzie pracy. Z tego właśnie założenia wyszła dyrekcja Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Ofiar 10 września 1905 roku, przy ul. Piotrkowskiej. W porozumieniu ze Zw. Zaw. Dziewiarzy postanowiono tam przeznaczyć 50 mil. zł. **na budowę nowego żłobka i przedszkola** dla dzieci robotników fabryki, zwłaszcza, że przebudowuje się obecnie fabrykę i przystosowuje do obecnych nowoczesnych wymagań istniejące tam urządzenia.

Już na wiosnę zostanie uruchomiony nowoczesny żłobek na 60 dzieci i przedszkole na 120 dzieci. W tym roku jeszcze staną mury, bo robota w szybkim tempie posuwa się naprzód.

Na styczeń przygotowuje się też otwarcie **jeszcze jednego żłobka w PZP Pończ. Kombinat nr. 3** i przedszkole w PZPD nr. 3.

Pisząc o nowopowstających żłobkach dla dzieci robotników przemysłu dziewiarskiego, warto wspomnieć o już istniejącym żłobku przy ul. Targowej 28-30, który, niestety, ma szczupły lokal, aby można było uruchomić obok żłobka przedszkole dla dzieci starszych. Lokal fabryczny na pierwszym piętrze w chwili obecnej zajmuje świetlica Gazowni Miejskiej, której zakład pracy mieści się gdzie indziej. Czy by nie należało przenieść świetlicy Gazowni do innego lokalu, a dotychczasowe pomieszczenie świetlicy przeznaczyć na powiększenie żłobka i przedszkola?

Wszechstronny udział w walkach - pełnią praw

Życie kobiet Bułgarii rozkwita

Artykuł 72 konstytucji Ludowej Republiki Bułgarii mówi: „kobieta korzysta z równych praw z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia państwowego, prywatno-prawnego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego." Dalszy ciąg tegoż artykułu mówi o tym, jak to równouprawnienie jest realizowane: o prawie do do pracy i nauki, do ubezpieczeń społecznych i do wypoczynku, opieki nad dzieckiem i t. d.



Ale krótki nawet pobyt w Bułgarii bardziej przekonywująco niż artykuł konstytucji mówi o tym, *jakie prawa zdobyła sobie kobieta w Ludowej Bułgarii.* 36 kobiet — posłanek do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego (parlamentu), kobieta-minister poczt i telegrafów (Cola Dragojczewa), kobiety na stanowiskach wiceministrów pracy i opieki społecznej, wiceministra kontroli państwowej, generalnego sekretarza komitetu do spraw nauki kultury i sztuki, kobiety przewodniczące miejskich, powiatowych i wiejskich rad narodowych, kobiety — dyrektorki fabryk i przedsiębiorstw profesorowie uniwersytetu, sędziowie, adwokaci — czyż potrzebna jest lepsza ilustracja 72-go paragrafu konstytucji.

Gdy 9 września tego roku z trybuny rządowej przyglądaliśmy się pięknej manifestacji z okazji rocznicy zwycięskiego powstania antyfaszystowskiego 1944 — zawarliśmy pierwszą znajomość z ludem bułgarskim, z jego młodzieżą, z jego klasą robotniczą i z jego ludem wiejskim. I wtedy też zawarliśmy *pierwszą znajomość z bułgarskim ruchem kobiecym.* Wspomniany artykuł konstytucji mówi o ochronie macierzyństwa. A w demonstracji, która była obrazem pracy entuzjazmu i radości ludu bułgarskiego widzieliśmy kobiety w każdej kolumnie i w każdym oddziale manifestantów. Widomym znakiem radości macierzyństwa wolnej kobiety Bułgarii, była odrębną kolumną wesołych , pełnych radości i uroku *młodych kobiet — matek, przybyłych na demonstrację z dziećmi w wózkach.* Sypały się z trybuny i balkonów kwiaty, dugo rozbrzmiewały serdeczne oklaski, pełne szczerej radości były twarze tow. Dymitrowa, tow. Kolarowa i gościa francuskiego Cachina, a dystyngowani dyplomaci państw zachodnich i ich eleganckie damy uśmiechały się ironicznie dziwiąc się temu niezwykłemu dla nich widowisku. A kobiety z dziećmi manifestowały dumne i wesołe, śpiewały i wznosiły okrzyki na cześć wolnej Bułgarii, która kobiecie dała wolność, i która macierzyństwo otacza serdeczną troską.

***

Na tę wolność kobieta bułgarska zasłużyła w pełni. O tę wolność walczyła i wiele kobiet dla niej oddało swoje życie. Cały lud bułgarski wielką czcią otacza pamięć bohaterek — Liliany Dymitrowej, która po 12-godz. zaciętym boju z wrogiem zginęła w walce partyzanckiej w Płowdziwie. Nikt jeszcze w Bułgarii nie zapomniał heroicznej śmierci Wely Pajewej, studentki uniwersytetu sofijskiego, która w czasie boju w Rodopach odniosła rany, a potem została w okrutny sposób zamęczona przez faszystów w pobliżu swojej rodzinnej wioski. I nikt w Bułgarii nie zapomina, że nie było podczas walk wolnościowych Bułgarów ani jednego oddziału partyzanckiego, w którym nie byłoby wielu bohaterskich żołnierzy-kobiet.

I czcią otaczają dziś kobiety bułgarskie te swoje przywódczynie, które pozostały przy życiu i dziś są kierowniczkami ruchu kobiecego i wybitnymi działaczkami państwowymi. Ogromą popularnością cieszy się Wera Naczewa, była partyzantka, obecnie sekretarka Związku Kobiet, liczącego powyżej 500 tysięcy członkiń. I bohaterkę powstania w 1923 roku i powstania z 1944 roku Darinę Michajłową, żonę dowódcy wojsk powstańczych w r. 1923, który zginął w r. 1943. I Stankę Cekową, która jako młodziutka jeszcze dziewczyna brała udział w powstaniu 1923 roku, a obecnie jest dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego. *I Katię Awzamową* członka prezydium Związku Kobiet.

Tysiące było kobiet, które pomagały partyzantom: gotowały im strawę, łatały im ubrania i dawały im schronienie. Po zwycięskim powstaniu, gdy zdemokratyzowana armia bułgarska przyłączyła się do pochodu przeciwko Niemcom, rzucono hasło: „Wszystko dla frontu"! I kobiety organizowały zbiórki odzieży i żywności, tworzyły Komitety Pomocy Frontowi, posyłały na front delegacje matek, żon i sióstr z podarkami dla walczących.

A gdy nastał pokój... Gdy przystąpiono do pokojowego budownictwa... *Maruzja Tedorowa* włókniarka z fabryki im. „1 Maja" w Warnie była tą, która pierwsza rzuciła hasło współzawodnictwa pracy, a za nią poszły tysiące i dziesiątki tysięcy robotników i rolników. Dziesiątki tysięcy młodych dziewcząt — robotnic, chłopek, studentek, urzędniczek — pracuje obecnie co roku w młodzieżowych brygadach pracy budujących drogi i mosty, elektrownie i fabryki. A miejscowe organizacje kobiece obejmują nad brygadami patronat: przynoszą podarki — owoce, warzywa, podczas zmiany turnusów piorą bieliznę, reperują pościel. Bogate i pełne treści jest dziś życie bułgarskie. Każdy zjazd, każde posiedzenie plenum Związku Kobiet jest ważnym wydarzeniem w kraju. Organ Związku — „Naroden Zenski Głas" — ma nakład około 120 tysięcy egzemplarzy. Ilość miejscowych organizacji Związku ciągle rośnie, a ogólna ilość członkiń Związku niedawno przekroczyła imponującą cyfrę pół miliona.

* * *

W redakcji wspomnianej gazety („Naroden Zenski Głas") proszono mnie, bym serdecznie pozdrowił w imieniu kobiet bułgarskich kobiety polskie, a przede wszystkim kobiety robotniczej Łodzi. Co niniejszym czynię.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 13 listopada 1948 r. Dziś: Stanisława

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel. 10-04.

—:0:—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26.

Interpelacje naszych Czytelników

Co się dzieje z węglem w spółdzielni

Szanowny tow. Redaktorze!

W myśl zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu pracownicy Centrali Dostaw Drzewnych Przemysłu Węglowego w Gomunicach w zamian węgla deputatowego otrzymali na rok 1948 karty opałowe. Karty te za I-szy i II-gi kwartał zarejestrowane zostały w spółdzielni „Spójnia" w Kamieńsku.

Węgiel na ten przydział, jak zapewniał kierownik spółdzielni tow. Tazbir Albin wydany miał być w lipcu br. Mija jednak tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem, a węgla jak nie było, tak nie ma do dnia dzisiejszego. Na nalegania robotników ob. Tazbir dawał wykrętne odpowiedzi.

Ciekawi jesteśmy, jaka przeszkoda stanęła na drodze zrealizowania przydziału. Spodziewamy się, że umieszczona na łamach „Głosu Piotrkowskiego interpelacja nasza nie pozostanie bez echa, i wyjaśni się sprawa, która jest palącym zagadnieniem dla przeszło 50-ciu rodzin robotniczych.

Przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Leśnych w Gomunicach
Tyl Władysław

OD REDAKCJI: Spodziewać się należy, że odpowiednie czynniki zainteresują się powyższą sprawą i spowodują, że robotnicy przydział ten otrzymają w najbliższym czasie.

Działalność Komisji Popularyzacji Prawa

Po kilkumiesięcznej przerwie wznowiła swoją działalność Komisja Popularyzacji Prawa. Wygłoszono dotąd 10 odczytów na tematy ogólne.

Szczególny nacisk kładzie się na popularyzację prawa wśród młodzieży szkolnej i zrzeszonej w organizacjach młodzieżowych. Wygłoszono odczyt w Gimnazjum Zrzeszenia, w Liceum Pedagogicznym, na kursach administracyjno - handlowych i 2 odczyty w Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego. Tematami odczytów, wygłoszonych przez prawników piotrkowskich były: wstęp do nauk prawnych, profilaktyka przestępczości i prawo osobowe.

Na przyszłość przewiduje się w porozumieniu z władzami szkolnymi, dwie godziny wykładów z dziedziny prawa w każdej szkole co miesiąc.

Prócz tego wygłoszono i będzie się wygłaszać w dalszym ciągu szereg odczytów na zebraniach wójtów i sołtysów. Również w planie Komisji jest cały cykl wykładów dla ZMP.

Na czele Komisji Popularyzacji Prawa stoi sędzia Kajetan Piotrowski.

Junacy S.P.

przed lekarzem

Od 18 października do 26 listopada br zgłasza się przed Komisję Kwalifikacyjno-rejestracyjną Powiatowej Komendy „Służby Polsce" młodzież z powiatu i miasta Piotrkowa. Chłopcy pod dawani są dokładnym badaniom lekarskim.

Wielu junaków zgłasza się ochotniczo do szkoły szybowcowej i do szkoły marynarki. Ponadto wielu junaków wysyła się do szkół zawodowych, gdzie mają możność wykształcenia się w wybranym przez siebie zawodzie. W ostatnich dniach 19-tu junaków skierowano do Szkoły Przemysłu Papierniczego w Gdańsku oraz 7-miu do Szkoły Przemysłu Węglowego na Śląsku.

Na terenie Piotrkowa w najbliższych dniach zorganizowany zostanie miejski hufiec „Służby Polsce", w którym zrzeszona zostanie młodzież roczników 1929 — 1932 będąca na praktyce w wolnych zawodach oraz taka, która dotychczas nigdzie nie była zrzeszona, ani zatrudniona. Znajdzie ona tutaj opiekę i możność kształcenia się w przyszłym zawodzie.

P.W.

Komunikat

K.W. PPR, Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury w Łodzi zawiadamia, że **w niedzielę, dnia 14 listopada br. o godz. 9-ej odbędzie się w sali Szkoły Centralnej PPR w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 65 wojewódzka narada oświatowa z udziałem wszystkich nauczycieli — członków PPR.**

Udział w naradzie wezwanych towarzyszy obowiązkowy.

K.W. PPR
Wydz. Prop. Oświaty i Kultury

Nowy Zarząd Związku Muzyków

Na odbytym ostatnio Walnym Zebraniu członków Zarządu Muzyków w Piotrkowie powołany został nowy Zarząd w następującym składzie: przewodniczący — ob. Krochmalski Roman, skarbnik: ob. Jankiewicz Wiktor, sekretarz — Kleszcz Józef. Na członków powołani zostali ob. Tworek Czesław, i Słomczyński Jan. Do Komisji Rewizyjnej weszli: ob. Szklennik Napoleon, Mrówczyński Zenon oraz Pingot Stanisław. Sąd koleżeński stanowią: ob. Drozdowicz Tomasz, Kaczka Samuel i Króllkowski Mieczysław.

Związek będzie dbał o to, aby wszystkie instytucje i organizacje, urządzając imprezy dochodowe lub uroczystości, w których przewidziane są występy muzyczne angażowały orkiestrę za pośrednictwem sekretariatu Związku Zawodowego Muzyków.

Sekretariat Związku, mający swą siedzibę w gmachu Powiatowej Rady Zw. Zawodowych Al. 3-go Maja 21 czynny będzie codziennie od godz. 10 — 13-ej.

Życie sportowe w Piotrkowie

W związku z naszą notatką w jednym z ostatnich numerów „Głosu" p.t. „Pomóżmy Concordii", Zarząd Klubu zawiadamia nas, że otrzymał już następujące ofiary pieniężne: **Pracownicy Przemysłu Szklarskiego — 5 tysięcy** złotych, pracownicy Huty „Kara" — **7 tys. zł., członkowie Związku Zawod. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych** — 720 zł. z drobnych składek.

Akcja zbierania funduszów wśród pracowników przemysłu szklarskiego i hut piotrkowskich trwa jeszcze i stale napływają świeże wpłaty, które dowodzą, że robotnicy hut pamiętają o tym, że „Concordia" jest ich klubem.

Prócz ofiar gotówkowych zaofiarowano również pracę dla klubu. I tak: członek Zw. Zaw. Prac. Poligraficznych ob. **Meckier Zygmunt** stanął pierwszy na apel „Głosu" i zadeklarował bezinteresowną pracę dla celów klubowych, a firma **Edward Kowalczyk** wydrukowała bezpłatnie na powierzonym papierze nagłówki klubowe, pozwalając w ten sposób zaoszczędzić „Concordii" kilka tysięcy zł, koniecznego wydatku w związku ze zmianą brzmienia nazwy klubu.

Byłoby wskazane, żeby za przykładem wyżej wymienionych Związków i osób do akcji pomocy przystąpiły liczne rzesze piotrkowian, którym dobro klubu, reprezentującego godnie Piotrków na arenie ogólnopolskiej, a ostatnio i międzynarodowej (Brzóska), leży na sercu.

Ofiary pieniężne należy wpłacać na konto 312 w KKO.

SOBOTNIE I NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

W sobotę, dnia 13 listopada odbędzie się na boisku „Concordii" mecz w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C między RKS „Zryw" z Bugaja i „Concordia II b. Początek zawodów o godzinie 14-ej.

* * *

W niedzielę bokserzy „Concordii" stoczą walkę rewanżową ze „Zrywem" w Łodzi, w trakcie której dojdzie do ciekawych spotkań między Brzóską a Stasiakiem względnie Czarneckim, między Borowskim i Woźniakiewiczem oraz między Maciejczykiem i Pietrasikiem.

W nadchodzącą niedzielę dn. 14 bm. odbędą się na boisku „Concordii" o g. 13.30 dwa ciekawe mecze piłki nożnej: między „Concordią" i Lechią z Tomaszowa o mistrzostwo klasy A i jako przedmecz o godz. 11.30 między „Concordią Ib" a „Lechią Ib" o mistrzostwo klasy B.

Pierwszy z tych meczów budzi duże zainteresowanie z uwagi na fakt, że leader klasy A „Concordia" zmierzy się ze stojącą w tej chwili na 3 miejscu w tabeli „Lechią", w stosunku do której zresztą piotrkowianie nie zawsze mieli szczęście.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216- kow[illegible]a 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-
Dział ogłoszeń [illegible] Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem" w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze P. W. S. T. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej, dekoracje i kostiumy Otto Axera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie „KADET WINSLOW".

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś i w niedzielę o godz. 19.15 ostatnie 2 razy grana będzie „Nadzieja". W poniedziałek Teatr nieczynny z powodu próby generalnej. We wtorek dnia 16 listopada br. o godzinie 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

W dni powszednie o 19,30, w niedziele o 16 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA". Pracujący 50 proc. zniżki.

Teatr „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

V PORANEK SYMFONICZNY W FILHARMONII

W niedzielę, 14 bm. o godzinie 12.15 (punktualnie) Filharmonia Miejska w Łodzi (Narutowicza 20) urządza swój V-ty poranek popularny. Orkiestrą dyrygował będzie Władysław Raczkowski, jako soliści wystąpią: Nina Jegorow, Jadwiga Micek i Eugeniusz Szynkarski. Na program poranku złożą się utwory Stanisława Moniuszki. Ceny miejsc zniżone. Kasa Filharmonii czynna od 10 do 13, w niedzielę od 10 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów, przeznaczoną dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kult.-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18), dla uczniów szkół zawodowych — Wydz. Oświaty Zarządu Miejskiego.

KINA

ADRIA — „Ostatni mohikanin"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Zakazane Piosenki"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Przeczucie"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 38"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Aleksander Matrosow"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

MUZA — „Gilda"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16

ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Wesoły pensjonat"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 16

ROMA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Siostra lokaja"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Casablanca"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Zakazane piosenki"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Dziewczęta z baletu"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 14

WISŁA — „Tchórz"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Noc w Casablance"
godz. 18,30, 20,30, w niedz. 16,30.
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Czy Brzóska ucieknie Stasiakowi?

Przed jutrzejszym spotkaniem „Concordia" - Zryw w boksie

W niedzielę o godzinie 11 odbędzie się w hali Wimy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego pomiędzy piotrkowską „Concordią", a łódzkim Zrywem. Poprzednie spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem „Concordii" 9:7.

Jutrzejszy rewanż budzi w Łodzi b. duże zainteresowanie, toteż zamieszczamy niżej rozmowę naszego współpracownika ze Stasiakiem na temat jutrzejszego meczu.

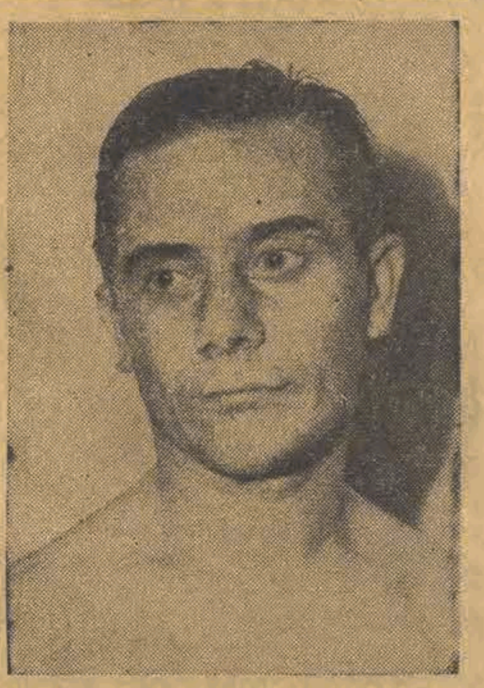
Któregoś dnia, po powrocie z wyprawy gdańskiej pięściarzy Zrywu gdzie pokonali tamtejszą „Gwardię" 12:4, spotkałem przypadkowo na ulicy Stasiaka. Były mistrz Polski entuzjazmował się zbliżającym się spotkaniem z „Concordią", a przede wszystkim osobistym spotkaniem z Brzóską.

— Im cięższa oczekuje mnie walka — mówi z uśmiechem łodzianin — tym oczekuję jej z większą niecierpliwością. Boję się tylko, aby Brzóska nie „uciekł" mi do wagi koguciej, gdzie czuje się o wiele lepiej niż w muszej.

W rozmowie na temat meczu Stasiak jest z nami zgodny, że będzie on ciekawy i ciężki dla jednej i drugiej strony. Piotrkowianie nie czują moresu przed głośnymi nazwiskami, walczą odważnie i z wielką ambicją. Ich pięści odczuli zresztą Zrywiacy nie dawno w Piotrkowie, gdzie ponieśli jedyną do tej pory porażkę w toczących się mistrzostwach drużynowych przegrywając wówczas 7:9.

Nie ulega wątpliwości, że jutro Zryw będzie wychodził ze skóry, aby za tą niespodziewaną porażkę, która na długo popsuła krew kierownictwu drużyny i zawodnikom, zrewanżować się gościom w dwójnasób. Piotrkowianie z pewnością zdają sobie z tego sprawę, to też spotkania tego z pewnością nie zlekceważą (gdyż chodzić w nim będzie nie tylko o punkty, ale i o prestiż klubu) i przyjądą jutro w swym najsilniejszym składzie możliwe nawet, że i z wagą ciężką.

Jesteśmy z góry przygotowani, że jutro w hali Wimy oglądać będziemy szereg ciekawych walk, jednak wobec matów jakimi się szachować lubią przed meczem kierownictwa drużyn, przesuwając w ostatniej chwili swoich zawodników do innych wag nie sposób jest obecnie przewidzieć, kto z kim spotka się ostatecznie w ringu. Jeśli chodzi na przykład o asa atutowego „Concordii" Brzóskę, który stał się obecnie głośny w całej Polsce po swym zwycięstwie



Stasiak

nad mistrzem Europy Majdlochem, to możemy go jutro oglądać w walce ze Stasiakiem lub Czarneckim. Stasiak chce „trzymać" z każdym zakład, że Brzóska mu nie ucieknie i spotka się z Czarneckim, ale łatwo może się przeliczyć w swoich rachubach i sam będzie musiał stanąć przeciwko niemu w ringu. Łodzianin jak jednak wywnioskowaliśmy z rozmowy z nim jest przygotowany do tego spotkania dobrze i bynajmniej nie czuje się na straconej pozycji.

— Stasiak jeszcze pokaże co umie — wstrąca nasz rozmówca — i prędko nie skapituluje przed innymi, nawet przed Brzóską.

A w jakiej formie jest obecnie Czarnecki? — pytamy naszego rozmówcy, przewidując, że ewentualnie on spotka się jutro z Brzóską.

— Czarnecki znacznie się już podciągnął — mówi Stasiak — i z pewnością Brzóska napoci się jutro nie mniej czy to ze mną, czy z Czarneckim, niż na meczu z Majdlochem w Poznaniu...

Skład na Węgrów

bez pięściarzy łódzkich

Kpt. związkowy PZB Derda ustalił skład reprezentacji bokserskiej Polski na międzypaństwowe spotkanie z Węgrami, które odbędzie się w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej dn. 24 bm. w Warszawie.

Barw Polski bronić będą: w. musza — Kasperczak, w. kogucia — Grzywocz, w. piórkowa — Bazarnik, w. lekka — Czortek, w. półśrednia — Stysiał, w. średnia — Kolczyński, w. półciężka — Szymura, w. ciężka — Klimecki.

Rezerwowi: Pafora, Tyczyński, Szymański, Komuda, Kazimierczak, Pisarski, Archacki, Jaskóła.

Drugie spotkanie z Węgrami odbędzie się dn. 28 bm. w Katowicach.

Sport na ekranie

Ukończono film

ze startów zawodników radzieckich

W głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyło się wyświetlenie krótkometrażowego filmu, przedstawiającego fragmenty startu zawodników radzieckich w Polsce. Wiele miejsca poświęcono w nim słynnej dyskobolce Ninie Dumbadze, która podczas pobytu w Polsce pobiła dwukrotnie oficjalny rekord światowy. W celu umożliwienia analizy ruchów, część filmu nakręcona została w tempie zwolnionym.

GUKF posiada również szereg innych filmów z różnych dziedzin sportu. Mają one służyć dla celów szkoleniowych.

Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych

uczczą nasi sportowcy sztafetami z całego kraju

W dniu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych 8 grudnia 1948 r. przybędą do Warszawy sztafety młodzieży z całej Polski.

Sztafety wyruszą z ośmiu krańców Polski: Gdańska, Olsztyna, Białegostoku, Lublina, Rzeszowa, Katowic, Wrocławia i Szczecina. Zakończenie biegów nastąpi w dniu 8 grudnia na Placu Zwycięstwa w Warszawie, po czym zawodnicy kończący sztafety zameldują się na Kongresie Zjednoczeniowym.

Trasa sztafet wynosi łącznie około 3.200 kilometrów. Poszczególne sztafety przebiegać będą przez wszystkie większe miasta Polski, np. sztafeta, która rozpoczyna się w Rzeszowie prowadzi przez Tarnów, Kraków, Kielce, Radom do Warszawy. Sztafeta, startująca w Szczecinie przebiega przez Poznań, zaś sztafeta z Wrocławia przez Ostrów Wielkopolski i Łódź. Najdłuższą trasę ma sztafeta, wyruszająca ze Szczecina — 557 km. Najkrótszą trasę ma sztafeta biegnąca z Lublina 163 km. Poszczególne odcinki sztafety wynosić będą w miastach 200 m., na szosach 500 m. W ciągu jednego dnia sztafeta przebiega jeden etap.

Start i przebieg sztafet będzie miał charakter szczególnie uroczysty. We wszystkich miejscowościach na trasie, komitety partyjne PPR i PPS oraz ZMP składać będą pieczęcie i podpisy pod meldunkiem niesionym przez zawodników.

Organizatorem biegów sztafetowych na terenie całego kraju jest Związek Młodzieży Polskiej. W skład Centralnego Komitetu Organizacyjnego weszli przedstawiciele: ZMP — poseł Motyka, GUKF — ppłk. Szemberg, „Służba Polsce" — ppłk. Fiński, ZMP Wojsko — ppłk. Bednarz, ZS „Gwardia" — kpt. Lempart oraz delegaci Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej. Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego został Obywatel Nowak. W skład komitetów wojewódzkich weszli przedstawiciele obu partii robotniczych, Woj. Urzędów Kult. Fiz., S. P., Z.S.Ch., i Związków Zawodowych.

Start najdłuższej sztafety biegnącej ze Szczecina nastąpi w dniu 29 listopada br. Ostatnie sztafety z Olsztyna i Lublina wystartują 4 grudnia.

Tym razem szybsze

okazały się Holenderki

KOPENHAGA (obsł. wł.) Trzecie z kolei międzynarodowe zawody pływackie z udziałem czołowych pływaczek Danii i Holandii przyniosły pierwszy sukces zawodniczkom holenderskim. Po dwóch porażkach, poniesionych na zawodach w Kopenhadze, drużyna holenderska, w ramach swojego tournee po Danii, rozegrała trzecie zawody w Odensee, zwyciężając w 3-ch z 4 rozegranych konkurencji.

400 m. st. klas. wygrała Holenderka de Groot w czasie 6:12,1 min, a na 100 m. st. dow. zwyciężyła Termeulen (Holandia) w czasie 1:08,0 min. Trzecie zwycięstwo odniosły Holenderki w sztafecie 3x100 m. w czasie 3:51,0 min. Jedyne zwycięstwo dla drużyny duńskiej odniosła Harup, wygrywając 100 m. grzbiet. w czasie 1:16,7 minut.

Dzisiejsze imprezy

Piłka ręczna: sala YMCA, godz. 19-ta zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: TUR — Wisła (Kraków).

Boks: hala Wimy, godz. 19-ta zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego: ŁKS — Bawełna.

ANGLIA — WALIA 1:0 (1:0)

LONDYN. W meczu piłkarskim, rozegranym wobec 70 tys. widzów na stadionie „Aston Villi" w Birmingham, reprezentacja Anglii pokonała reprezentację Walii w stosunku 1:0. Wynik meczu ustalony został w 39 min. pierwszej połowy, ze strzału Finney'a.

PIŁKARZE SZWEDZCY ZWYCIĘŻAJĄ

PARYŻ. W spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Liege szwedzka drużyna FC „Malmoe" pokonała francuski zespół „Entente Liege — lise" w stosunku 5:1. Drużyna szwedzka prowadziła do przerwy 1:0.

Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Nilsonn — 2, Capper i Ridell — po 1 oraz jedna samobójcza.

D—034010